OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 68 (2609). Wilno, Środa 15 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

POLSKA PRZODUJE
w realizacji celowych zarządzeń gospodarczych.

Przed kilku dniami w związku z hiobowemi wiadomościami ze Stanów Zjednoczonych o olbrzymim krachu bankowym, zachwianiu dolara i zarządzeniach nowego rządu, ustanowionego przez nowego prezydenta Franklina Roosevelta, obiegł całą prasę następujący telegram:

Londyn. 9 marca. W Waszyngtonie nastąpiło dziś w południe otwarcie Kongresu... Do pilnych zaleceń prezydenta Roosevelta należeć będzie obszerny program oszczędnościowy. który przewiduje zniżkę poborów urzędniczych o 15%. a emerytur wojennych o 25%.

Więc aż do klasycznego kraju wysokich płac dotarła fala oszczędnościowa, oparta o zniżkę płac urzędniczych! Przypomnijmy sobie, że doktryną, której hołdowały Stany Zjednoczone, było zawsze: trzeba hodować w kraju jak najszersze warstwy konsumentów. Hodowla ta polega na wysokich płacach. Kiepsko opłacany funkcjonarjusz o stałych poborach jest też i kiepskim konsumentem. Ale to wszystko należy do przeszłości. Doktryna wysokiego „standart of life" i wysokich płac nie ostała się wobec druzgocących następstw kryzysu. I dziś sięga nowy rząd amerykański do drakońskiego środka: obniżki płac urzędniczych, okrojenia o jedną czwartą emerytur wojennych...

Nie jest zresztą to zarządzenie czemś niezwykłem na świecie. Stany Zjednoczone zdecydowały się na to dopiero teraz, gdy chaos w życiu gospodarczem i finansowem dosięgnął kulminacyjnego momentu. Ale przedtem wszystkie niemal państwa europejskie były zmuszone pójść na tę samą drogę wobec rosnących deficytów państwowych. W Niemczech np. trzykrotnie obniżano pobory urzędnicze. Jeszcze Bruening obniżył je o 6%, potem po raz wtóry zastosowano zniżkę od 4 do 8%, wreszcie przed rokiem o 9 pr. W Belgji skasowano t. zw. „dodatek rodzinny", na Węgrzech odebrano t. zw. „dodatek specjalny", przedstawiający około 30% płac urzędniczych, w Anglji obcięto pobory o 10%, we Włoszech o 12%, w Finlandji o 10%, w Czechosłowacji dwukrotnie o czwartą część płac, w Austrji kolejarze od długiego czasu otrzymują wogóle tylko 60% płac. Niema więc prawie państwa na świecie, które nie byłoby zmuszone do tego rodzaju zarządzeń oszczędnościowych. Różnica polegała tylko na terminie, od którego wprowadzano obniżki. Były państwa, które dokonywały tego zabiegu w odpowiednim terminie, bez przymusu, nie mając niejako „noża na gardle"; ale były i takie, które wobec niepopularności tego środka oszczędności przeoczały właściwy termin — i na tych państwach takie przeoczenie srodze się mściło.

Do tych właśnie państw, które pierwsze przewidziały konieczność konkretnego przeciwdziałania spustoszeniom, dokonywanym przez kryzys —należała Polska. Olbrzymią zasługą rządu pomajowego jest właśnie to, że swemi ochronnemi zarządzeniami uprzedził następstwa kryzysu, nie dał się zaskakiwać naporowi trudności gospodarczych, lecz w odpowiednich terminach stwarzał tamy dla przerostu fali kryzysowej. Jedną z takich tam była u nas zniżka pensyj urzędniczych, wprowadzona wtedy już, gdy inne państwa naoślep brnęły w miljardowe deficyty, podcinając swe waluty i doprowadzając gospodarkę narodową nad brzegi przepaści.

I przypomnijmy sobie, jak wobec tej przewodniczącej, rozumnej, nie lękającej się niepopularności polityki finansowej naszego rządu zachowała się opozycja. Przypomnijmy sobie to krótkowidztwo, jakie panoszyło się wśród opozycji i nie rozumiało wcale znaczenie ochronnych zabiegów władz państwowych. Małostkowość umysłów, krytykujących zarządzenia oszczędnościowe rządu, ujawniała się choćby w argumencie, że widocznie rząd źle gospodaruje kiedy musi obcinać pensje... Tu wcale o „złą gospodarkę" nie szło — tylko o konieczność dostosowania się do zmienionej konjunktury gospodarczej. Nie możemy bowiem chyba przypuścić, aby na całym świecie „źle gospodarowano", jak we Francji i w Niemczech i w Belgji i we Włoszech i w Czechosłowacji — a przecież wszędzie musiano sięgnąć ostatecznie do tak niepopularnego środka, jak obcięcie pensyj urzędniczych.

A właśnie obecnie okazuje się, że u nas gospodarowano lepiej, niż gdzie indziej. W wielu państwach zarządzenia oszczędnościowe przyszły poniewczasie, zastosowane zostały już w obliczu katastrofy niewypłacalności. U nas natomiast wydane zostały w takim terminie, aby właśnie zapobiec przyszłej katastrofie, uchronić całość naszej waluty, zapobiec narastaniu deficytów w kasie państwowej.

Nie jest zresztą to jedyny wypadek rozsądnego przewidywania. Czy nie tak samo było ostatnio, gdy równo na miesiąc przed krachem bankowym w Ameryce Bank Polski oparł się mocno na złocie a wyzbył pokrycia dewizami, wśród których dolar amerykański dominującą odgrywał rolę?

W świetle faktów i następstw całego szeregu zapobiegliwych zarządzeń naszych władz ukazuje się dopiero, ile blagi i ile złej woli mieści się w alarmach, jakie podnosi stale opozycja, ilekroć chodzi o realizację polityki gospodarczej rządu w walce z kryzysem.

To, do czego obecnie są zmuszone potężne Stany Zjednoczone, ta 15% obniżka płac urzędniczych i 25% emerytur, dokonuje się pod presją widma dewaluacji dolara, wobec tysięcy bankrutujących banków, w atmosferze paniki, unieruchomienia w instytucjach oszczędności wkładów obywateli. U nas ta sama bolesna operacja obniżki płac dokonana została nietylko w odpowiednim terminie, ale także bez narażenia na wstrząsy gospodarki narodowej. Była koniecznością, ale nie sposobem ratowania się przed katastrofą.

A to wielka różnica — stanowczo przeważająca na korzyść zapobiegliwości i zdolności przewidywania tych, którzy od siedmiu lat ponoszą odpowiedzialność za losy państwa. **M.**

Sprawy gdańskie w Radzie Ligi Narodów.
Gdańsk odwoła zarządzenia dotyczące policji.—Sprawa Westerplatte wycofana z porządku dziennego

GENEWA. (Pat.) Rada Ligi Narodów na wtorkowem posiedzeniu załatwiła obie sprawy gdańskie, figurujące na jej porządku dziennym, t. j. sprawę policji portowej i Westerplatte. Załatwienie polegało, zgodnie z tem, co już donosiliśmy, na cofnięciu z jednej strony przez Gdańsk zarządzeń, dotyczących policji w porcie gdańskim, z drugiej strony na zredukowaniu do normalnego stanu liczebnego załogi polskiej na Westerplatte, prowizorycznie powiększonej 6 marca r. b.

Zgodnie z kolejnością wniesienia obu spraw Rada załatwiła najpierw sprawę Westerplatte. Sir John Simon oświadczył, że nie przedkłada Radzie raportu, ze względu na zamiar delegata polskiego złożenia deklaracji.

Zabierając głos, minister Simon wystosował do prezydenta Ziehma pytanie, czy „senat w. m. Gdańska może zagwarantować, iż powzięte zostały dostateczne zarządzenia dla zapobieżenia jakiemukolwiek naruszeniu praw polskich na Westerplatte?"

Prezydent Ziehm odpowiedział na to pytanie twierdząco, wobec czego minister Beck oświadczył, że rząd polski decyduje bezzwłoczne przywrócenie normalnego stanu liczebnego na Westerplatte. Minister Beck podkreślił, że rząd polski, zgodnie z deklaracją, złożoną przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej wobec wysokiego komisarza Ligi dnia 6 marca zawsze uważał wzmocnienie załogi jako zarządzenie przejściowe. Nie uważa on pozatem tego zarządzenia w warunkach, w jakich nastąpiło, za precedens na przyszłość. Na zapytanie sprawozdawcy minister Beck dodał, że rząd polski porozumie się z wysokim komisarzem Ligi dla ustalenia dnia i godziny celem wykonania powziętej decyzji.

Zkolei sprawozdawca stwierdził, że Rada może ograniczyć się do przyjęcia do wiadomości deklaracji rządu polskiego i wyrażenia zadowolenia, że sprawa ta wycofana jest w ten sposób z porządku dziennego. Następnie złożyli deklaracje prezydent Senatu Ziehm i delegat Niemiec Keller, którzy wyrazili zadowolenie z załatwienia sprawy.

Zkolei zabrał głos Paul Boncour, który oświadczył: „Mogę stwierdzić, że wysłuchałem z wielkiem zadowoleniem deklaracyj prezydenta Senatu gdańskiego, których konsekwencje Rada niewątpliwie w pełni oceni, a które zapewniają, iż porządek, poszanowanie osób i rzeczy będą ściśle utrzymane w tym punkcie, który jest niewątpliwie jednym z najbardziej wrażliwych w Europie. Pragniemy gorąco, by tak samo było wszędzie".

W. Kom. Rosting u min. Becka.

GENEWA (Pat). Minister spraw zagranicznych Beck przyjął dzisiaj po południu wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Rostinga.

Zamach stanu w Atenach.



Przed kilku dniami dokonany został przez władze wojskowe w Atenach zamach stanu. W związku z tem wybuchły w mieście rozruchy, które jednak zostały wkrótce stłumione.

Na zdjęciu naszem widzimy auto pancerne, strzegące dostępu do gmachu Parlamentu Greckiego.

Kryzys Konferencji Rozbrojeniowej.

LONDYN. (Pat.) „Daily Telegraph" utrzymuje, że spotkanie między Mac Donaldem a Mussolinim dojdzie do skutku w najbliższych dniach. Spotkanie ma mieć miejsce w Stresie, albo w Turynie. Mac Donald chce, aby Mussolini wyjaśnił mu dokładnie, jakie zachodzą stosunki między Niemcami a Włochami, od czego w dużym stopniu w/g Mac Donalda zależą losy konferencji rozbrojeniowej i pokoju w Europie.

GENEWA (Pat). Mac Donald jest przeciwny odraczaniu zarówno konferencji rozbrojeniowej jak i zakończeniu jej konwencją, do której przyłączyłaby się większość państw, zapewne z wyjątkiem Niemiec i Włoch, konwencją ograniczoną, rejestrującą dotychczas osiągnięte wyniki. Pomimo doświadczeń z ubiegłych kilkunastu miesięcy, które wykazały, że zakrojona na większą skalę konwencja jest niemożliwa. Mac Donald w dalszym ciągu zdaje się wierzyć w możliwości jej urzeczywistnienia. W związku z tem próbował uzyskać od Francji ustępstwa, zarówno w dziedzinie zbrojeń lądowych, powietrznych i morskich, natrafiając jednak na zdecydowany sprzeciw delegata francuskiego Paul-Boncoura. Jak mówią Mac Donald sprecyzuje swe poglądy w mowie, którą ma wygłosić we czwartek w komisji głównej. Jak słychać minister Benesz posiada opracowany w zarysie projekt konwencji ograniczonej, którą większość państw uważa dziś za jedynie możliwą. Ogółem stwierdzić można, że nie zarysowuje się żadna konkretna możliwość wyprowadzenia konferencji rozbrojeniowej z obecnego jej impasu.

Pod znakiem swastyki.
Okoliczności podpalenia Reichstagu.
Sensacja paryskiego pisma.

PARYŻ (Pat). Korespondent „L'Oeuvre" w Berlinie podaje następujące szczegóły, dotyczące podpalenia Reichstagu, które otrzymał — jak zaznacza — ze źródeł berlińskich, absolutnie wiarygodnych.

1) W dniu zamachu funkcjonarjusze zajęci w biurach zostali o godzinie 13 zwolnieni, ponieważ „nic nie było do roboty". Zarządzenie to stanowiło wyraźne naruszenie przepisów służbowych. Funkcjonarjusze, aby być całkowicie w porządku, zawiadomili o tem dyrektora administracyjnego Gallego i opuścili lokal.

2) W toku prac, związanych z gaszeniem pożaru, robotnicy oświadczyli radcy miejskiemu Ahrensowi, dyrektorowi berlińskiej straży pożarnej, że ogień mógł powstać tylko w podziemnym korytarzu, łączącym mieszkanie służbowe Goeringa z gmachem Reichstagu. Ahrens oraz jego syn zostali natychmiast aresztowani.

3) nakaz aresztowania przeciwko podpalaczom był już przygotowany (pismem maszynowem) przed dniem 27 lutego; data została dopiero później napisana piórem.

4) w pierwszym raporcie, dotyczącym pożaru Reichstagu, powiedziano, że przesłuchanie van derLuebbego z powodu trudności językowych nie mogło być jeszcze przeprowadzone, lecz jednocześnie zaznaczono, że należy on do niemieckich partyj komunistycznej i socjal-demokratycznej.

Francja reaguje na wystąpienie hitlerowskie w Kehl.
Zażalenie Francji nie zostało przyjęte.

BERLIN (Pat). Biuro Wolffa komunikuje, że w dniu dzisiejszym ambasador francuski François-Poncet odwiedził ministra spraw zagranicznych Rzeszy, aby powołując się na art. 43 traktatu wersalskiego, na zlecenie rządu Francji wręczyć mu zażalenie z powodu wydarzeń w Kehl oraz użycia policji pomocniczej w strefie zdemilitaryzowanej.

Minister spraw zagranicznych Neurath odrzucił to zażalenie jako nieuzasadnione, oświadczając, że ani wydarzenia w Kehl ani też użycie policji pomocniczej nie podpadają pod postanowienia traktatu wersalskiego o strefie zdemilitaryzowanej. Członkowie oddziałów szturmowych, którzy zresztą tylko 36 godzin bawili w Kehl i z których co najwyżej 10 uzbrojonych było w strzelby myśliwskie lub rewolwery, ani też policja pomocnicza nie mogą być uważane za uzbrojone siły wojskowe. Poza tem chodzi tu o zarządzenia wewnętrzno-polityczne, które służyły do utrzymania zagrożonego pokoju i bezpieczeństwa.

Śladami Hitlera...

WIEDEN. (Pat.) Policja wiedeńska zakazała odbywania zgromadzeń poufnych za zaproszeniami gdyż okazało się, że zgromadzenia takie miały na celu obejście ogólnego zakazu urządzania zgromadzeń.

Na podstawie rozporządzenia prasowego nałożyły władze cenzurę prewencyjną na dziennik komunistyczny „Rote Fahne". Wczoraj odbyły się rewizje w sekretarjacie stronnictwa komunistycznego i w prywatnych mieszkaniach przywódców komunistycznych. Do wiadomości władz doszło, że komuniści uprawiają agitację wśród żołnierzy. Aresztowano 10 osób. Ponadto policja zarządziła perlustrację emigrantów komunistycznych z Niemiec, przybyłych wo Wiednia.

—o(£)o—

RZĄD POLSKI — WOBEC PRZEŚLADOWANIA ŻYDÓW — OBYWATELI POLSKICH.

LONDYN. (Pat.) „Daily Herald" podaje, że rząd polski bada obecnie sytuację swych 80 tysięcy obywateli-Żydów, zamieszkujących w Niemczech. Alarmujące wiadomości o Żydach polskich nadchodzą do Polski i setki Żydów uciekają z Niemiec. Rząd polski rozważa sprawę zastosowania represyj wobec obywateli niemieckich w Polsce, o ile protest Polski okaże się bezskuteczny. Poseł polski w Berlinie przedstawił rządowi niemieckiemu listę 100 wypadków, w których żąda odszkodowania.

Z CODZIENNEJ RUBRYKI.

BERLIN (Pat). Narodowo-socjalistyczna „Schlesische Tageszte." donosi, że gmach sądu wrocławskiego obsadzony został przez oddział szturmowców, którzy u wejść przeprowadzili kontrolę, nie wpuszczając do wnętrza Żydów. Obsadzenie gmachu nastąpiło w porozumieniu z nadprezydjum sądu krajowego z władzami policyjnemi oraz z kierownictwem okręgowej partji hitlerowskiej. Kontrola ma potrwać przez trzy dni. Prezydjum Sądu zawiadomiło urzędników Żydów, że w ytm okresie nie będą mogli wykonywać swych obowiązków. Również Izba Adwokacka rozesłała do członków swoich odnośne zawiadomienie.

BERLIN, (Pat). Zakaz całej prasy socjalno-demokratycznej w Prusach został przez ministra spraw wewn. przedłużony na dalsze dwa tygodnie. Równocześnie zawieszono znany tygodnik polityczny „Weltbuehne" do 13 września r. b.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ARESZTY URZĘDNIKÓW I DZIAŁACZY PARTYJNYCH ZA NADUŻYCIA.

Prasa kowieńska z dnia 7 i 9 marca br. donosi: 6 marca aresztowano burmistrza Telsz Pawła Gudzinskasa, dyrektora miejskiej Kasy Chorych Mieczysława Gedwiłasa oraz telszewskiego agronoma powiatowego W. Tallat — Kiełpszę. Areszty te wywołały w Telszach wielką sensację, tem bardziej, że Gudzinskas zajmuje stanowisko prezesa komitetu narodowców pow. telszewskiego; Tallat — Kiełpsz jest członkiem powiatowego komitetu narodowców, a Gedwiłas jest działaczem organizacji ludowców oraz naczelnym redaktorem pisma „Żemajtis". Przyczyną aresztowań było bankructwo w 1930 roku telszewskiej kooperatywy rolniczej „Żemajtukis", której prezesem i administratorem był wówczas A. Tornau, wiceprezesem Gudzinskas i buchalterem Gedwiłas. W związku z temi aresztami A. Tornau ustąpił z centralnego komitetu ludowców.

7 marca aresztowano w Kownie b. prezesa „Żemajtukisa" i głównego działacza tego T-wa A. Tornau. Ał. Tornau osadzono w więzieniu, z którego zwolniono go po złożeniu 50 tys. lt. kaucji. Burmistrza Gudzinskasa, agr. Tallat — Kiełpsza i Gedwiłę po złożeniu kaucji zwolniono z więzienia 8 bm.

„LIETUVOS ŽINIOS" O NIEBEZPIECZEŃSTWIE HITLERYZMU.

„Liet. Žinios" Nr. 56 z dnia 10 marca 1933 r. w art. p. t. „Ekstrabolączki" pisze (streszczenie):

Litwa, jako spokojne państwo, które stoi jedynie na straży tego, co do niej należy, winna kroczyć wspól ze światem demokracji. Jeżeli bowiem chodzi o wyuzdanie polityczne, to osiągnęło ono swój szczyt w krajach gdzie demokracja jest zagrożona. Tak np. Hitler będąc kanclerzem państwa w niesłychany sposób odzywa się o innych państwach. Litwinów np. nazywa Hitler chciwcami, jak gdyby Litwini byli przyczyną nieszczęść niemieckich. Hitler doskonale wie, że może bezkarnie obrażać Litwę. Świadczy to o głębokim upadku moralnym narodowych socjalistów w Niemczech. Cały kulturalny świat powinien zagrodzić drogę tego rodzaju ekstrabolączkom. Litwa powinna mu być w tem pomocna.

DOKOŁA LITEWSKO — NIEMIECKICH ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

Prasa kowieńska z 10 marca 1933 r. pisze: Jak podają, litewsko — niemieckie rokowania handlowe rozpoczną się w Berlinie, później zaś będą prowadzone w Kownie. — Koła miarodajne nadają nadchodzącym rokowaniom z Niemcami wielkie znaczenie, gdyż będą one pierwszem urzędowem spotkaniem między Litwą a Niemcami hitlerowskiemi. Jak przypuszczają, zmiana kursu politycznego w Niemczech wpłynie na układy w tym sensie, że strona niemiecka będzie walczyła o wyjednanie ustępstw politycznych.

„DIENOS NAUJIENOS" O SZWEDZKIM PROJEKCIE ZWIĄZKU PAŃSTW SKANDYNAWSKICH I BAŁTYCKICH.

„Dienos Naujienos" w artykule, poświęconym sprawie związku państw skandynawskich i bałtyckich piszą co następuje:

Wiadomość o wysuniętym w parlamencie szwedzkim projekcie związku państw skandynawskich i nadbałtyckich wywołała w Litwie przesadne komentarze, z których wynika niekiedy, że Polska oddawna już czeka tylko okazji do oddania Wilna Litwie, ta zaś dla jakichś przyczyn ociąga się z jego przyjęciem. O wywarcie takiego wrażenia w społeczeństwie litewskiem zabiegała właśnie Polska. Niema szans na to, by Polska zrzekła się Wilna pod wpływem obawy przed niebezpieczeństwem niemieckiem.

Panuje naogół przekonanie, że hitleryzm stanowi niebezpieczeństwo, zagrażające Polsce i Litwie, wobec czego Polska skłonna jest oddać Litwie Wilno za podtrzymanie wspólnego frontu przeciwko Niemcom. Oznaczałoby to, że zanosi się na nową bitwę grunwaldzką. Jest to jednak błędne mniemanie: z kombinacji Litwa—Polska przeciwko Niemcom nic dobrego wyniknąć nie może. Większe znaczenie miałaby kombinacja odwrotna: Niemcy—Litwa przeciwko Polsce, lecz kombinacja ta nie byłaby dla Litwy korzystna, gdyż nie leży w jej interesie zbliżenie z państwami, występującemi wyraźnie przeciwko Lidze Narodów. Nadszedł czas zatem orjentowania działalności politycznej na Genewę i wzmacniania stosunków ze Wschodem. Ten nowy kierunek polityczny jest już dzisiaj koniecznością. (Wilbi).

LOTNICTWO CYWILNE NA LITWIE.

W tych dniach odbyło się w Kownie doroczne zebranie litewskiego aeroklubu zainaugurowane przez długoletniego prezesa klubu prof. Żemaitisa. Prezes wygłosił sprawozdanie z działalności aeroklubu w r. ub. Jak wynika ze sprawozdania, liczba członków-sympatyków klubu wynosiła w r. ub. prawie 14 tys. osób. Aeroklub w roku ubiegłym wydał dyplomy 6-ciu lotnikom cywilnym, w tem dwom kobietom. Klub współpracował z innemi organizacjami, jak strzelcy, harcerze i t. d. Pozatem aeroklub utrzymuje bliskie stosunki z lotnictwem cywilnem innych krajów. Tegoroczny budżet klubu wynosi 102 tys. lit. Prezesem klubu na rok bież. został obrany ponownie prof. Żemaitis. (Wilbi).

Tym wszystkim, którzy złożyli ostatnią posługę tragicznie zmarłemu śmiercią lotnika synowi i bratu naszemu

ś. p. por. obs. **Czesławowi Szczyglewskiemu**

a w szczególności: p. gen. dyw. Skwarczyńskiemu, dowódcy 5 pułku lotniczego p. pułk Iwaszkiewiczowi, dowódcy 1-ej dywizji piechoty pułk. Stachiewiczowi, dowódcy 1 p. p. leg. pułk. Wendzie, p. por. pilotowi Leszczyńskiemu, p. por. pilotowi Paszkowskiemu, przewielebnemu księdzu kapelanowi Kuslikowowi, Zarządowi Aeroklubu Wileńskiego, kolegom, drużynie żołnierskiej zmarłego, oraz tym, którzy w dowód szczerego przywiązania nieśli na swych ramionach trumnę wyrażamy gorące „Bóg zapłać".

W końcu raczą przyjąć serdeczne podziękowanie krewni, znajomi i wszyscy uczestnicy tego smutnego i bolesnego obrzędu

od pogrążonej w głębokim smutku

RODZINY.

Prof. Bartel

o konieczności reformy wyborczej.

W „Buncie Młodych" (Nr. 38 z marca 1933 r.) ukazał się wywiad z b. premjerem prof. Kazimierzem Bartlem, z którego wyjątki poniżej drukujemy.

Na wstępie rozmowy p. prof. Bartel oświadczył, że ogłosi pamiętniki ze swej działalności politycznej, do których gromadzi obecnie dokumenty. Następnie pada następujące pytanie:

— *Opinja polska uważa Pana za człowieka, który pragnął połączyć w Polsce wolność z autorytetem. Czy mógłby Pan określić na kogo, w pamiętnikach swych, rzuci większą dozę odpowiedzialności za nieudanie się tej koncepcji, na grupę rządową czy też na opozycję?*

— Jakkolwiek odpowiedzialność za to co się stało w Polsce między rokiem 1926 a 1930 — odpowiada prof. Bartel — historja rozłoży prawdopodobnie na bardzo wiele osobistości, to jednak ja — o ile znane mi były i są wszystkie, działające podówczas, sprężyny — skłonny byłbym twierdzić, iż zawiniła tu może bardziej opozycja, aniżeli grupy, popierające Marszałka Piłsudskiego.

— *Czy Pan profesor przywiązuje wielką wagę do sprawy zmiany ordynacji wyborczej?*

— Przywiązuję do tej sprawy wręcz ogromną wagę. Czasem, gdy rozmyślam nad pociągnięciami, któreby mogły wyprowadzić Polskę z niekorzystnych warunków, dochodzę do przekonania, iż pierwszą i bodaj najważniejszą, byłaby zmiana ordynacji wyborczej na jednomandatową. Uważam, że ordynacja winna pozostać najbardziej demokratyczną, lecz, że ludność winna wiedzieć na kogo głosuje, powinna znać swego elekta. Wybory na tej podstawie zatarłyby prawdopodobnie przepaść, jaka istnieje między obozem rządowym a opozycją i która jest jedną z największych bolączek kraju.

— *Pan profesor kładł często silny nacisk na zasadę podziału władz. Czy uważa Pan zmianę konstytucji za rzecz istotną dla realizacji tej zasady? Czy uważa Pan za ważniejszą zmianę ordynacji czy zmianę konstytucji?*

— Oczywiście, że zmianę ordynacji wyborczej uważam za bardziej istotną od zmiany konstytucji. Zmiana ordynacji wyborczej może wpłynąć na konfigurację stronnictw politycznych, czyli na treść życia politycznego. Zmiana konstytucji, to tylko zmiana formy. Nawet przy obecnej konstytucji uważam realizację podziału władz za zupełnie możliwą. Na sprawę zmiany konstytucji nie kładłbym zbyt wielkiego nacisku. Są w Polsce ludzie, którzy uważają iż koniecznem jest, żebyśmy mieli konstytucję oryginalną, że tak powiem zupełnie swoistą. Jest w tem pewna myśl patrjotyczna. Słońce jednak będzie mogło się wznieść nad naszą sytuacją polityczną, gdy nastąpi zmiana ordynacji wyborczej.

Prace ciał ustawodawczych.

Plenum Senatu.

WARSZAWA, (Pat). Otwierając dzisiejsze 51-e posiedzenie plenarne Senatu marszałek Raczkiewicz zawiadomił Izbę, że od sen. Potockiego Jerzego w związku z jego przejściem do służby dyplomatycznej otrzymał pismo, zawiadamiające o zrzeczeniu się mandatu. Senat stwierdził wygaśnięcie mandatu sen. Potockiego.

Na początku obrad Senat przystąpił do debat nad rządowym projektem ustawy o częściowej zmianie ustawy o samorządzie terytorjalnym. Pierwszy przemawiał referent sen. ROMAN, podkreślając korzyści nowej ustawy. W końcu wniósł imieniem komisji administracyjnej Senatu o przyjęcie projektu z poprawkami zgłoszonemi przez komisję.

Następnie przemawiał sen. DWORAKOWSKI, referując poprawki, przyjęte do tego projektu.

Senat przyjął całą ustawę wraz z poprawkami komisji.

Następnie Izba przyjęła bez zmian projekt ustawy o grobach wojennych, o godłach i barwach państwowych, dalej ustawę o opodatkowaniu spadków i inne.

Sen. SZARSKI zreferował następnie dwa projekty ustaw o dodatkowych kredytach na rok 1931-32 i 1932-33. Pierwszy z tych projektów dotyczy ogólnej sumy 14 miljnoów pokrytej oszczędnościami, a drugi — 44 miljonów, pokrytych również oszczędnościami owego roku budżetowego. Oba projekty przyjęto bez zmian.

Następnie przyjęto szereg projektów ustaw, m. in. projekt ustawy o budowie normalnotorowej kolei Warszawa-Radom.

W końcu sen. Mora-Brzeziński zreferował projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem (t. zw. ustawa scaleniowa).

Czas pracy, urlopy, angielska sobota

WARSZAWA. (Pat). Sejmowa komisja ochrony pracy prowadziła na dzisiejszem posiedzeniu obrady nad zmianami Senatu do projektu ustawy w sprawie Funduszu Pracy.

M. in. Komisja przyjęła projekty dwu ustaw o czasie pracy i urlopach, w brzmieniu, zaproponowanem przez posła d-ra GOSIEWSKIEGO (BBWR) **URLOPY ZOSTANĄ UTRZYMANE WEDŁUG DOTYCHCZASOWYCH NORM** t. j. 8 dni po pierwszym roku pracy, 15 dni po trzech latach pracy, niedziele i święta, przypadające podczas urlopu, nie będą płatne.

Co do ustawy o czasie pracy przyjęto proponowane przez rząd zniesienie angielskiej soboty, tak, iż **tydzień pracy wynosić będzie 48 a nie 46 godzin.**

Fundusz drogowy.

WARSZAWA, (Pat). — Na posiedzeniu komisji robót publicznych poseł **Kosydarski** (BB.) referował rządowy projekt nowalizacji ustawy o państwowym funduszu drogowym. Nowelizacja idzie w 3 kierunkach: obniżenia opłaty od ciężaru pojazdów mechanicznych osobowych i to bardzo wydatnego ponieważ zamiast 40 zł. od 100 kg. wagi własnej, jak było poprzednio, wprowadza opłatę 15 zł. od 100 kg., — od pojazdów mechanicznych ciężarowych niezarobkowych wprowadzenia 20 zł. od każdych 100 kg. i od pojazdów mechanicznych ciężarowych zarobkowych — 35 zł. od 100 kg. Ustawa znosi opłaty od biletów autobusowych, natomiast wprowadza opodatkowanie materjałów pędnych, produkowanych z olejów mineralnych, tudzież od mieszanek używanych jako środek napędny. Opłaty te wynoszą 12 gr. od jednego kg. Ustawa znosi dalej pobierane dotychczas opłaty za tonnę — kilometr, natomiast wprowadza opłaty od nośności pojazdów. W ten sposób skonstruowany fundusz na podstawie znowelizowanego państwowego funduszu drogowego dać ma kwotę 24 miljonów zł.

Po dyskusji komisja przyjęła projekt ustawy z poprawkami referenta.

Następnie pos. **Srzednicki** zreferował ustawę o zarobkowym przewozie osób pojazdami mechanicznemi w obrębie gmin miejskich.

Po krótkiej dyskusji komisja przyjęła ustawę z poprawkami referenta w 2 i 3 czytaniu.

Sejmowa komisja skarbowa.

WARSZAWA. (Pat). Na wtorkowem posiedzeniu komisja skarbowa Sejmu przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu następujące trzy projekty ustaw: 1) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłaty zobowiązań hipotecznych, 2) o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, 3) w sprawie wysokości odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności. Na posiedzeniu zabierał m. in. głos p. minister ZAWADZKI.

Ambasador Filipowicz przeniesiony w stan nieczynny.

Dowiadujemy się, żebyły ambasador Rzeczypospolitej w Waszyngtonie, p. Tytus Filipowicz przeniesiony został w stan nieczynny. (Iskra).

Nominacje w dyplomacji.

P. Jerzy Potocki został mianowany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3-go b. m. ambasadorem Rzeczypospolitej przy J. K. M. Królu Włoch.

Radca ministerstwa spraw zagranicznych p. Antoni Chamioc został mianowany konsulem Rzeczypospolitej w Tuluzie. (Iskra).

Nominacje w sądownictwie.

Dowiadujemy się, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał szereg nominacyj w sądownictwie i prokuraturze.

Mianowani zostali m. in. w Wilnie: sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie p. Edward Góra — sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie: sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie p. Henryk Zahorski —wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Wilnie. (Iskra).

Pogrzeb ś. p. gen. Stanisława Zosik-Tessaro.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 14 b. m. po nabożeństwie żałobnem w kościele garnizonowym odbył się pogrzeb ś. p. generała brygady Stanisława Zosik-Tessaro, dowódcy O. K. 10 w Przemyślu. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział rodzina zmarłego, premjer Prystor, minister spraw wewn. Pieracki, minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki, pzeses N. I. K. gen. Krzemieński, pierwszy wiceminister spraw wojsk. gen. Fabrycy drugi w. minister spraw wojsk. szef administracji armji gen. Sławoj-Składkowski, generalicja z inspektorami armji gen. Sosnkowskim i Rydzem-Śmigłym na czele, przedstawiciele władz państwowych z komisarzem rządu m. Warszawy Jaroszewiczem, korpus oficerski, delagcje oficerów i podoficerów pułków garnizonu warszawskiego i O. K. 10 oraz przyjaciele i koledzy zmarłego.

Zniżka taryfy elektrycznej.

WARSZAWA (Pat). W związku z ogólnopaństwową akcją rządową, zmierzającą do zniżki cen przedmiotów pierwszej potrzeby, ministerstwo przemysłu i handlu uznało za konieczne przeprowadzić również w jak najszerszych granicach zniżkę taryf za energję elektryczną. Akcja ta jest prowadzona w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, a wciągnięte do niej zostały również i inne ministerstwa. O ile można wnioskować z niekompletnych jeszcze danych, otrzymanych dotychczas z ministerstwa przemysłu i handlu, zniżka taryf wyniesie średnio około 10 proc., w niektórych zaś wypadkach będzie większa i przekroczy nawet 20 proc.

Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj rozstrzygnięto konkurs dramatyczny, ogłoszony przez ZASP. przed rokiem. Na konkurs nadesłano 142 sztuki. Żadnej ze sztuk nie przyznano pierwszej nagrody. Nagrodę drugą — 1000 złotych postanowiono podzielić równo między autorów 4 sztuk: „Wąż Eskulapa" Karola Husarskiego, profesora Państwowej Szkoły Dramatycznej w Warszawie, „Miłość, boks i reklama" Stefana Barylskiego z Łodzi, „Kwiaty na stepie" Antoniego Wysockiego z Warszawy oraz „Refren piosenki" Kazimierza Korellego z Łodzi.

—o(£)o—

Cesarsko - hitlerowskie chorągwie w Gdańsku.

GDAŃSK, (Pat). We wtorek w południe odbyło się uroczyste zawieszenie chorągwi cesarsko-niemieckiej i hitlerowskiej na gmachu, w którym mieści się konsulat generalny niemiecki. W uroczystości brały udział umundurowane oddziały hitlerowskie. Wygłoszono kilka przemówień. Między innemi wygłosił przemówienie konsul generalny niemiecki, podkreślając, że chorągiew cesarska jest symbolem świetnej przeszłości Niemiec, zaś hitlerowska — zwiastunem tryumfu odradzającej się siły narodu niemieckiego. Podobne chorągwie ukazały się i na innych gmachach publicznych.

FRAGMENTARYCZNE OBRAZKI Z OSTATNICH WYDARZEŃ

WARSZAWA, (Pat). Według protokółu konsulatu R. P. w Pile, zgłosił się w dniu 10 marca b. r. obywatel polski, osobiście znany konsulatowi, Dawid Szyndelman, urodzony 10 sierpnia 1909 r. w Warszawie, zam. w Pile i oświadczył, że dnia tego o godzinie 16, wychodząc z domu, spotkał się z oddziałem hitlerowców, złożonym z około 8 ludzi. Hitlerowcy obili go, wygrażając przytem że „den Polacken hauen wir tod". Udało mu się w końcu ujść hitlerowcom. Został on silnie skopany i obity po twarzy. Ślady pobicia są dość widoczne.. Konsulat interwenjował w tej sprawie u władz niemieckich.

WIEDEŃ (Pat). Syn jednego z właścicieli berlińskiej firmy nakładowej Ullsteina 23-letni Kurt został przez tyrolskie władze graniczne zaaresztowany w chwili gdy zamierzał przekroczyć granicę. Aresztowanego odstawiono do Insbrucku. Władze niemieckie zażądały wydania Ullsteina jako komunisty. Decyzja w tej sprawie zależeć będzie od rządu krajowego w Insbrucku. Przy aresztowaniu Kurt Ullstein dostał ataku płaczu i oświadczył, że w razie wydania go w ręce władz niemieckich obawia się o swoje życie.

BERLIN, (Pat). Dziś aresztowany został jeden z redaktorów „Vossische Ztg." dr. Karol Misch, członek Niemieckiej Ligi Ochrony Praw Człowieka oraz T—wa Pokoju.

Film, który nie został nakręcony.

Popularna para artystów filmowych kochające się małżeństwo Mary Pickford i Douglas Fairbanks, „nakręcili" ostatnio stuprocentowo amerykański film, którego jednak publiczność nigdy nie będzie mogła oglądać na srebrnym ekranie.

Żywiołowy ruch, szybko rozwijające się wypadki, pościg, długi pocałunek na końcu, wszystko to było w tym filmie, który stworzyło samo życie rzeczy miały się następująco:

W ostatnich dniach Mary Pickford znajdowała się w New — Yorku, podczas gdy jej mąż, Douglas w Saint Moritz zażywał przyjemności sportów zimowych. Mary zatrzymały w stolicy Stanów Zjednoczonych obowiązki zawodowe. Kończyła właśnie nakręcanie do nowego filmu. Gdy taśma filmowa uchwyciła ostatnie słowo „słodkiej" Mary, słynna wedeta zapragnęła zobaczyć się z mężem. Zawiadomiła Douglasa o rychłym swoim przyjeździe do Saint Moritz i wsiadła wkrótce na transatlantyk „Rex" via Genua.

Douglas Fairbanks, otrzymawszy pomyślne wieści z za oceanu, postanowił wyprzedzić wypadki, stęskniony za żoną. „Poco dopiero w Genui, gdy wcześniej możemy się zobaczyć w jednym z portów Francji" — rozumował zakochany mąż.

Z Saint Moritz Doug wysłał do drogiej Mary radjową depeszę następującej treści: „Gdy „Rex" zawinie do portu Villefranche będę tam czekać na Ciebie. Resztę drogi odbędziemy już razem".

Wyrywając się ku żonie, nie wziął Doug pod uwagę mądrego przysłowia „Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi". Gdy pełnym gazem sześciu cylindrów wspaniałego auta pędził w stronę portu, motor w pewnej chwili odmówił posłuszeństwa. Sporo czasu stracił Doug, nim naprawił defekt. Miast wczesnym rankiem, przybył dopiero o 8 rano do portu. Gdy na „zziajanej" maszynie wpadł na molo portowe, w tej chwili właśnie „Rex" podniósłszy kotwicę, majestatycznie odpływał w stronę pełnego morza. Zrozpaczona Mary, wychylając się za burtę okrętu i nie widząc Douga pełna była najgorszych przeczuć.

W ostatniej jewili, gdy transatlantyk na dobre począł pruć fale morskie, spojrzała Mary jeszcze w stronę portu. Co to? Zauważyła, że potężne auto nadjechało właśnie i szybko wysiadł z niego jakiś mężczyzna o znajomej jakby sylwetce. Mary patrzy, a serduszko jej bije radośnie. Czyżby? tak, to on. Douglas.

Mary Pickford odrazu zwróciła się do dowódcy okrętu, prosząc go, aby koniecznie zatrzymał statek. Kapitan jednak, który poza obowiązkami nie widzi świata, okazał się nieczułym na wszelkie prośby i lamenty. — Blondwłosa wedeta stwierdziła ze smutkiem że popularność gwiazd filmowych wśród ludzi morza jest rzeczą względną.

Tymczasem Douglas, człowiek czynu i zawołany sportowiec, widząc oddalający się parowiec, w mig zorjentował się w sytuacji. Zapewne każdy inny, w podobnem położeniu wsiadłby do najbliższego pociągu zdążającego do Genui.

Douglas jednak zaufał „żyłce kinematograficznej". Zauważył tuż przy brzegu lekko kołyszące się na fali motorówki. Nie namyślając się wiele, wskoczył w jedną z nich i zdumionemu kierowcy rzucił krótki rozkaz: „W pościg za „Rexem".

Zawarczał motor. Mała motorówka pełnym gazem poczęła ścigać olbrzyma morskiego. Douglas zwolna zbliżał się do celu. — Na brzegu portu Villefranche poczęli gromadzić się ludzie przyglądając się oryginalnemu wyścigowi. Zwolna metalowa łupinka dopędzała transatlantyk. Raz jeszcze Dawid zwyciężył Goljata. Skoro motorówka znalazła się już na wysokości „Rexa", raz jeszcze Mary Pickford błagać zaczęła kapitana, by przecież zatrzymał statek.

Komendant wkońcu zmiękł. Może dlatego, że dojrzał łzy kapiące po policzkach ulubienicy tłumów. Te perełki łez tym razem zapewne były prawdziwe, a nie z gliceryny — Finał filmu, nienakręconego przez nikogo, zakończył się uściskami i długim pocałunkiem szczęśliwej pary artystów. (i. n.)

Gorgonowa przed sądem przysięgłych.

KRAKÓW, (Pat). W procesie przeciwko Gorgonowej przesłuchiwano dzisiaj aspiranta Policji Państwowej Responda. Zeznaje za przysiężony. Zawiadomiony w nocy telefonicznie o morderstwie udał się natychmiast na miejsce wypadku. Zarembę zastał w pokoju jadalnym, Gorgonowa była w swej sypialni. Po obejrzeniu zwłok przystąpił do przesłuchania domowników. Doszedł wówczas do wniosku, że nie ma się tu do czynienia z rabunkiem, i że sprawca morderstwa nie przyszedł z zewnątrz. Badając ślady stwierdził, że prowadziły one do basenu, do piwnicy, a także w kierunku małej werandy, pod mieszkaniem Gorgonowej. Przesłuchany przez świadka Staś Zaremba stwierdził, że w nocy zbudził go krótki, urywany skowyt psa. Obudziwszy się Staś ujrzał między choinką a pianinem jakąś postać kobiecą, którą wziął za Lusię, później jednak uzmysłowił sobie, że jest na Lusię za wysoka. Świadek odniósł wówczas wrażenie, że Staś Zaremba coś przed nim tai. Staś mówił, że była to kobieta. Przy pierwszem zeznaniu Staś Zaremba powiedział świadkowi, że siostrę znalazł w kałuży krwi. Na podłodze oddany był kał. Pierwsza wybiegła z pokoju Gorgonowa, jednak nie poszła wprost do pokoju Lusi. Świadek badając ślady, stwierdził, że były to ślady po obuwiu bez obcasów, co wskazywało, że były to ślady osoby, która szła w pantoflach. Komendant miejscowego posterunku policji na pytanie świadka oświadczył, że od dłuższego czasu w domu Zaremby były scysje. W wielu miejscach willi świadek znalazł ślady krwi, ślady były na drzwiach do piwnicy. W piwnicy znalazł świadek pod paczką grafitu mokrą chusteczkę. Świadek zapytał wówczas Zarembę, czyja to chusteczka. Zaremba pokazał mu swoją, wówczas Gorgonowa powiedziała, że zdaje się, że to jej chusteczka. Na werandzie, prowadzącej do pokoju Gorgonowej, świadek zauważył wybitą szybę, szkło zaś leżało wewnątrz pokoju. Wskazywało to na to, że ktoś kto wybił szybę, wybił ją z zewnątrz. Na pytanie świadka, kto wybił szybę Gorgonowa odpowiedziała, że to ona, gdy szła po wodę.

W pewnym momencie zeznań świadka, stawia pytanie rzeczoznawca Olbrycht, zapytując, w jakiej pozycji świadek znalazł zwłoki. Respond wyjaśnia, że leżały na wznak, głowa odwrócona była w prawo.

Następnie św. Respond opisuje, że badając basen znalazł w nim dżagan, który po dłuższych usiłowaniach wyciągnięto. O ileby się znajdowały na nim ślady krwi, to musiałyby być zmyte przy wyjmowaniu, gdyż wyjęto go dopiero blisko po 10 godzinach od chwili morderstwa.

Po aspirancie Respondzie, który naogół zeznawał obciążająco dla Gorgonowej, zeznawał urzędnik firma Zaremby i Spółka, niejaki Bauer, zeznania jego nie przyniosły nic nowego.

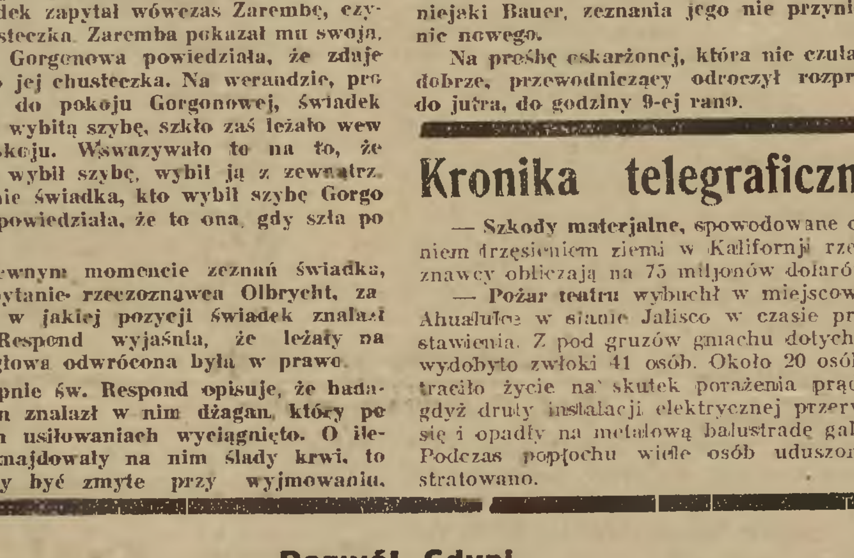
Na prośbę oskarżonej, która nie czuła się dobrze, przewodniczący odroczył rozprawę do jutra, do godziny 9-ej rano.

Kronika telegraficzna.

— **Szkody materjalne,** spowodowane ostatniem trzęsieniem ziemi w Kalifornji rzeczoznawcy obliczają na 75 miljonów dolarów.

— **Pożar teatru** wybuchł w miejscowości Ahualulco w stanie Jalisco w czasie przedstawienia. Z pod gruzów gmachu dotychczas wydobyto zwłoki 41 osób. Około 20 osób utraciło życie na skutek porażenia prądem, gdyż druty instalacji elektrycznej przerwały się i opadły na metalową balustradę galerji. Podczas popłochu wiele osób uduszono i stratowano.

Rozwój Gdyni.



Pomimo ogólnokrajowego kryzysu, a tem samem wysoce utrudnionego handlu, ruch portowy w Gdyni stale rozwija się. Oto wnętrze magazynu bawełnianego ze świeżym transportem bawełny amerykańskiej.

Kara śmierci za strajk.

RÓWNE, (Pat). Z pogranicza donoszą, że w kolektywie sowieckim „Oktiabr" położonym obok Zwiahla wybuchł strajk robotników z powodu braku żywności i niewypłacania zaległych zarobków. Pozatem okoliczni włościanie z kołchozów wycofali swój udział w wiosennych zasiewach. W wyniku przeprowadzonego śledztwa GPU skazało na śmierć 2 przywódców strajku. Wyrok natychmiast wykonano.

Echa aresztowania w Moskwie obywateli brytyjskich.

MOSKWA, (Pat). Około godziny 4 nad ranem rozesłano korespondentom zagranicznym w Moskwie następujący komunikat.

Wskutek dochodzeń, przeprowadzonych przez GPU. w sprawie nieoczekiwanych i powtarzających się uszkodzeń, które miały miejsce w ostatnim czasie na wielu elektrowniach w Moskwie, Czelabińsku, Zujewie i Złotouście i innych miastach, ustalono, że owe uszkodzenia wynikły w rezultacie sabotażowych czynności grupy elementów występnych, rekrutujących się z pośród urzędników państwowych komisarjatu dla ciężkiego przemysłu. Grupa ta postawiła sobie za zadanie niszczenie sieci elektrycznej w ZSRR i unieruchomienie przedsiębiorstw państwowych, obsługiwanych przez te elektrownie. Dochodzenia ustaliły, że w tej akcji sabotażowej brali aktywny udział niektórzy pracownicy angielskiej firmy Metropolitan Wickers Company, która współpracuje z ZSRR. na zasadzie umowy powyższej firmy o niesieniu pomocy technicznej przedsiębiorstwom sowieckiego przemysłu elektrycznego. Aresztowano w tej sprawie ogółem 31 osób, w tem 26 obywateli sowieckich i 5 obywateli brytyjskich. Po śledztwie wypuszczono na wolność, po podpisaniu zobowiązania o niewydalaniu się z Moskwy, 3 obywateli sowieckich oraz 2 angielskich. Śledztwo w toku.

Zajścia studenckie we Lwowie.

LWÓW, (Pat). Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy wybili szyby w mieszkaniu rektora Akademji Weterynaryjnej prof. Janowskiego. Policja prowadzi dochodzenie.

LWÓW, (Pat). Dziś o godzinie 4 rano do gmachu Akademji Medycyny Weterynaryjnej wtargnęła grupa studentów, przeważnie z Politechniki, dostając się na teren uczelni od ul. Piekarskiej, a częściowo przez ogród, okalający Akademję. Grupa liczyła mniej więcej 250 osób. Celem wtargnięcia było zablokowanie wejść studentom, przybywającym o godzinie 8-ej rano na wykłady. Na wiadomość o tem przybył na miejsce rektor prof. Janowski, który następnie zaprosił rektorów Uniwersytetu ks. Gerstmana i Politechniki inż. Zipsera na konferencję celem przeciwdziałania wytworzonej przez młodzież sytuacji, tem bardziej że do blokujących młodzież Akademji Weterynaryjnej nie przyłączyła się. Blokowanie wejść trwało do czasu, w którym normalnie kończą się wykłady to jest do godziny 17-ej, poczem blokujący rozeszli się. Rektorzy, po odbyciu wspólnej konferencji, przyjęci byli przez wojewodę Prażmowskiego.

Śmierć w płomieniach.

SŁONIM, (Pat). Wczoraj rano spaliła się plebanja kościoła katolickiego we wsi Skrundzie pow. słonimskiego.

W czasie pożaru poniósł śmierć stróż plebanji Boryk Bazyli, lat 60. Uczestnicząca w akcji ratunkowej ludność wyniosła z plebanji już tylko zwłoki Boryka.

Pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieca kuchennego oraz złego stanu przewodów kominowych. Śmierć Boryka nastąpiła w chwilę po wybuchu pożaru, wskutek uduszenia dymem.

XI SZOPKA AKADEMICKA

Wszystkie Szopki w Polsce wywodzą się... od Boya, który rozpoczął przedstawienia Zielonego Balonika w Krakowie w stylu szopkowym, a tego znów nabrał od tak ulubionych przez starych i młodych, kolorowych, ludowych szopek z Żydem i dziadem, z Małgorzatką co tańcowała z huzarami oraz innemi figurami tradycyjnemi.

Z tych to ludowych kompozycyj, wspomnień z literatury i pieśniarstwa, rozpoczęły swój rozwój niezliczone, w całej Polsce rozpowszechnione Szopki najrozmaitszego autoramentu, od wspaniałych przedstawień w rodzaju Betlejem Rydla, Pastorałek ze starych tekstów granych w teatrze Schifmana, do politycznych rewij, nie mających nic wspólnego z Szopką, chociaż tak nazywanych.

Wilno, mające swe dawne tradycje kukiełek i transparentów, z któremi chodzili studenci po domach, recytując wierszyki na profesorów, wznowiło na Wydziale Sztuki ten miły zwyczaj.

W ramach tradycyjnego szablonu, przy dźwięku kolend, wydobytych z kantyczek, inscenizowano epizody z życia bieżącego i wprowadzano w ruch nader udatne kukły. Od zeszłego roku styl Szopki się zmienił. Usunięto tradycyjną część z idącemi pastuszkami, trzykrólami i t. p. To szkoda. Gdyż tak jak jest, szopka staje się zwykłą rewją, niezależną od pory roku, a w tem był jej urok, że miała łączyć właściwy styl szopeczki z aktualnościami.

Te aktualności, w ostatnim utworze starszej młodzieży akademickiej ujęte zostały w formę literacką daleko bardziej wyrobioną i głębszą, ale to wpłynęło w jakiś sposób na humor, bo djalogi i koncepty były mniej wesołe, niż się dawniej zdarzało. Autorzy: (T. Bujnicki, J. Maśliński, Cz. Miłosz, J. Putrament, L. Szreder, J. Wiszniewski, J. i S. Zagórscy wwindowali szopeczkę, zabawkę bezpretensjonalną na wyższy poziom myślowy, ale wspólność „platformy" sprawiła pewną jednostajność i przeładowanie tematem walk akademickich. O biciu Żydów i że to jest be, słyszało się powtarzane na wszystkie nuty. Za mało było obmyślonych spraw, epizodów komicznych.

Najlepszą humorystyką były doskonałe dekoracje i bardzo dobrze pomyślane lalki, podobne i w karykaturalnem ujęciu wymowne. W pierwszej części szła rozgrywka o akademickie sprawy, kolejno Kapała, Kocięcki, Ochocki, wygłaszali skróty swych wiecowych przemówień. Trochę to było dla profanów za rozwlekłe. Bardzo piękny wiersz i mocny, wygłosiła, brudna i uboga „mensa akademicka", symbolicznie ujęta.

Najlepszy z tej części był duet pomiędzy Kapałą i Miłoszem, na nutę „Gdzieżeś ty bywał czarny baranie?" Również tekst Swianiewicza, o Leninie, oraz „Fifilada protestorów i dekademików":

„Autonomja nie zginęła
póki jest Glixelli,
w niej potestat nostra omnia,
bez niej djabli wzięli,
już Studnicki nie o Mińsku
pisze, zapłakany
słuchaj, pono Rembieliński,
bije w tarabany!
Krzyżanowski do Poznania
w Pierackim zaborze,
dla honoru ratowania
pisał o terorze".

W drugiej części połączono jakoś Igry na cześć Wyspiańskiego, z redakcją „Słowa". Przeważnie rozprawiano o stosunkach feljetonowych tego pisma, odnośnie krytyki o młodych poetach i o przyswojeniu żubra, (którego ubrano w głowę p. Mackiewicza—Cata) do książęcych parków:

„Z Radziwiłłem siedzą sobie,
i nieświeżem grzeją się,
jak Mackiewicz do Sapiehy,
to Sapieha he, he, he,
a Mackiewicz bat pochwali,
a Sapieha wieszać chce,
jak Mackiewicz o wisielcach,
to Sapieha he, he, he,
Łopaciński list napisze,
i 15 złotych chce,
Jak Mackiewicz po subwencję,
to Sapieha te, te, te".

Conferencier tłumaczy, że dla wielu bić i być to jedno, i że byk, co dużo ryczy ma wodę w głowie". Cały ten epizod jest istotnie dobrze ujęty satyrycznie i osoby trafnie scharakteryzowane, ale nie jest odpowiednie wprowadzenie potem Wyspiańskiego jako osoby. Można było doskonale wyśmiać sztuczne żale żałobnych akademij i wspominków obchodowych, ale pozostawiając „bohatera" cz. nieboszczyka w spokoju. Bardzo trafny jest prof. Sprill, i tekst i maska. Rozmowa Conferenciera z chórem protestorów też dobra:

„Profesorzy, czy wy macie
trochę miejsca w swych archiwach,
by poetów uczcić żywych,
a co więcej, żywym płacić?
A pod sukno ich nie chować,
tylko czytać i drukować?
Chór: My umarłych tylko znamy
a dla żywych czasu już nie mamy".

Trzecia część poświęcona sławetnej ankiecie „Słowa":

JUZEFUOWOCZKA:

A paniczki a panoczki a cóż za zberezji:
różne tutaj panowie do redakcji wleźli:
pan Mackiewicz nagrodów music potrzebui
ogłosił się w gazetach, a ludzi głosujo.
Plejewski z banku księdzem zrobił się w ta pora,
a z księdza Maysztowicza zrobili dochtora
i Pan dyrektor Glatman złuł się i gilował
czemu dla jego głosów nicht nie porachował.
I Haban Szapszał chtóren hoduje ogórki,
tak wot i z nim karteczki pakujo do dziurki.
Onżesz sutanny nie ma, nia duchowny chiba,
tak jakżesz tutaj suno tego Karaiba.

A ot i Pan Kozłowski co na poczcie służy
kazał kupić karteczki i wysyłać dużo,
ot i księdzu Lubiancu zrobiłoś zmartwienie,
robił, robił ochronki i nic niezarobił.
Wilanouski ten w spodniach, trzech biskupów pobił,
pan Zdziechowski Pigonia na Kridla zamienił.
I kogoż tam nia było Nia widziane rzeczy,
sam pan dochtor Odyniec, co warjatów łeczy.
Chciałab i ja też dostać ichnia ta nagroda,
no, trzeba kartki kupić a pieniędzy szkoda.

Nu możnoż z skrzynki dostać, ale obojętnie,
policjant jeszcze złapie i w kark nałotyszy:
do turmy wraz posadzo, taż byłob nia pieknie.
I cóż ja biedna zrobia, Bożeczka mój Boże.

A ot i ona sama ta piekielna zwierze,
Mankieta czi kakieta, cziort jej nie rozbierze

KONKIETA: na mel. „Miała matka trzech synów".

Miało Wilno trzy gazety,
dwie mądre były szmaty,
a trzecią tę (najgrubszą)
Sapieha miał bogaty.

Nie przeszło lat półtora.
Zegary poszły w pole.
Cat ankietę zrobił,
trzy nagrody zdobył.

Pierwszą dał mu Studnicki
że moskali omijał,
a drugą dał mu Jan woźny
że senat dobrze bijał.

A na trzecią, tę najpierwszą
którą tak jest zachwycony,
zamówił u zecerów
potrzebne kupony.
Ej! Cat Cat Cat Cat Cat Cat Cat.

CONF.
U Cata wszystko jasno, jak na tacy
sam stawia sobie pomnik skoro inni nie chcą.

Dowcipna jest rola prezydenta Maleszewskiego i lament „klinkiera", który śpiewa: „Podepczcie trochę, odrobinkę, a zniknę jak sen".

Operetka ma swój rozdział z Wyrwiczem i Gistedt, dostało się red. Obstowi, aż i Boy się pokazał. Czego? W Wilnie? Wszak tu niewiasty jeszcze żadnego gwałtu z jego poradniami nie czynią, za mistrza go nie mają, o Krzywickiej mało wiedzą.

Szopka tegoroczna ma duży zasiąg, pewną głębię w satyryzowaniu współczesności, ale brak jej bezpośredniego humoru, łatwo zrozumiałych wykpiwań znanych osób i raczej wyśmiewa się ze zdarzeń, niż z właściwości i postępków ludzkich.

Hro.

—oSSSo—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Groźny pożar we wsi Bućki.

9 osób poparzonych. Jedna zmarła w straszliwych męczarniach.

W nocy z poniedziałku na wtorek we wsi Bućki gm. lisowskiej wybuchł groźny pożar. Płomienie momentalnie objęły budynki należące do braci Augustynowiczów, Niewiarowicza Aleksandra, Bućki Michała, Kazimierzowskiego Andrzeja, poczem ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. We wsi powstała nieopisana panika. Przebudzeni mieszkańcy zamiast przystąpić do gaszenia ognia, poczęli w popłochu wyrzucać najcenniejsze przedmioty z mieszkań i ratować żywy inwentarz. Zanim zdołano zmobilizować doraźną pomoc, część wsi stała w płomieniach. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej pożar zgaszono.

Pastwą płomieni padło 11 budynków mieszkalnych. 7 stodół, 4 stajnie i łaźnia, 9 osób doznało dotkliwych poparzeń. Jedna z nich zmarła, a mianowicie Anastazja Kulbinionkowa, lat 47, która ratując 5-letniego wnuka uległa ciężkim poparzeniom twarzy i rąk.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas wypieku chleba w domu Augustynowicza Piotra. (c)

Komunista w opałach.

Ścigany na skutek listów gończych wywrotowiec Mowsza Ginzburg usiłował przy pomocy znanego przemytnika Kazimierza Boratnikowa przedostać się na teren sowiecki w rejonie zaścianka Sniłowo w rejonie Domaniewicz. Gdy wywrotowiec znajdował się w lasku za wsią Puszkarnia, Boratnikow sterryzował sztyletem wywrotowca i zażądał wydania posiadanej przez Ginzburga gotówki. Ginzburg odmówił i momentalnie wyciągnął rewolwer oddając do Boratnikowa dwa strzały Na odgłos strzałów zaalarmowany został pobliski patrol K. O. P.

Gdy patrol przybył na miejsce wypadku znaleziono nieprzytomnego Ginzburga, leżącego na śniegu w kałuży krwi.

Nieprzytomnego Ginzburga odwieziono do ambulansu, gdzie przywrócono go do przytomności. Ranny oświadczył, iż zrabowano mu 200 dolarów i 100 zł. oraz pewne dokumenty.

Za Boratnikowym zarządzono pościg.

Wilki duszą konie i owce w pow. mołodeczańskim

Z pow. mołodeczańskiego donoszą, iż mimo ostatnich obław na wilki, bestje te w dalszym ciągu niepokoją ludność i porywają oraz duszą żywy inwentarz. We wsi Michałowo stado zgłodniałych wilków w nocy z 11 na 12 bm. podeszło do budowli, skąd porwało kilka owiec oraz udusiło 2 konie należące do Pawła Kiejdanowicza i Stanisława Majlinga.

Na drodze między wsiami Silice a Urwaniszki znaleziono zagryzionego konia. Niedaleko znajdowały się sanie naładowane kartoflami. Jak się okazało mieszkaniec wsi Urwaniszki Zygmunt Misionok, wiózł kilkanaście worków ziemniaków, w drodze został napadnięty przez wilki, które zagryzły mu konia.

Misionok ledwo uszedł z życiem, ukrywając się na pobliskiem drzewie, gdzie stracił przytomność i osiwiał ze strachu.

Nowa Wilejka.

AKADEMJA KU CZCI Ś. P. BISKUPA BANDURSKIEGO.

Nowa Wilejka ma specjalny obowiązek uczczenia ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. — W N. Wilejce bowiem istnieje pod zarządem ZPOK. ochronka jego imienia, w której znajduje około 50 najbiedniejszych dzieci opiekę i wyżywienie. Nic dziwnego więc, że akademja, zorganizowana w/g otrzymanych informacyj przez ZPOK, KPW., Zarząd Harcerski zebrała w sali Ogniska PKW. bardzo liczną publiczność, na którą składały się wszystkie stany i z swoimi przedstawicielami na czele. Program jak spodziewać się było można, wzniosły i poważny, z wykonawców najmilsze były dzieci ochrony, których wierszyki wzruszyć mogły niejednego do łez. Obszerny referat o życiu ś. p. ks. biskupa Bandurskiego wygłosił prof. Burczyk, a koncert orkiestry 85 p. strz. wil. dopełnił programu Akademji.

TEATR OBJAZDOWY W NOWEJ WILEJCE

Od dłuższego już czasu czytywałem w reportażach prowincjonalnych o Teatrze Objazdowym ZASP. w Wilnie. To też z wielkiem zadowoleniem wyczytałem z ogłoszeń, że Teatr Objazdowy zawita i do N. Wilejki — rzecz jasna, korzystając z okazji, pośpieszyłem do sali Ogniska K. P. W. na przedstawienie. Nie jestem powołany do wydania recenzyj, lecz z czystem sumieniem oświadczyć mogę pod adresem wszystkich tych. którzy nie byli na przedstawieniu, jedno tylko słowo „żałujcie". Mimo woli zastanawiałem się nad przyczynami nikłego powodzenia kasowego. gdyż cały zbiór wyniósł zaledwie 50 zł. — A przecież niedawno po pierwszym, więc brak gotówki nie mógł być przyczyną. Raczej przypuszczać można, że brak zaufania, które przez różne przyjeżdżające rewjowe „trupy" mogło być podkopane, przyczynił się niemało do tego niepowodzenia. A szkoda wielka, gdyż zespół z p. Biernacką na czele zasługuje na najwyższe uznanie.

Kierownictwo Teatru Objazdowego dla zapewnienia powodzenia w N. Wilejce powinno porozumieć się przedtem z jakąś miejscową placówką społeczną n. p. Zw. Rezerwistów, która zapewniłaby Zespołowi pełne powodzenie.

Nowa Wilejka, czeka na powtórny przyjazd Teatru Objazdowego. (w. j.)

Postawy.

II WALNE ZGROMADZENIE P. Z. O. O.

Obradowało tutaj II Walne Zgromadzenie Związków Sfederowanych P. Z. O. O. z terenu powiatu postawskiego, poprzedzając swe obrady uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym, oraz złożeniem przy dźwiękach marsza żałobnego wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady rozpoczęto o godz. 14 pod przewodnictwem prezesa powiatowego BBWR. p. Józefa Kęstowicza. — Przybyli przedstawiciele wojska, delegaci związków b. Wojs. P. Z. O. O., Związku Rezerwistów i społeczeństwa Sala była szczelnie wypełniona. Po odczytaniu szeregu depesz gratulacyjnych wysłuchano sprawozdań b. licznych kół Zw. Rezerwistów, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję: „W związku z atakami wojującego germanizmu i zakusami Hitlera na rdzennie ziemie Polskie, oświadczamy, że stanowczo odeprzemy wszelkie ataki na całość naszych granic i przysięgamy walkę aż do zwycięstwa pod rozkazami ukochanego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego".

Wysłano depesze na ręce Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz Prezesa Fidacu Gen. R. Góreckiego z zapewnieniem Żołnierskiej Wierności.

W dalszym ciągu obrad wyłoniono Zarząd Powiatowy Federacji P. Z. O. z niezmordowanym w pracy społecznej prezesem Kazimierzem Protassewiczem na czele. Obrady zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Bienica.

DOŻYWIANIE DZIECI.

W związku z kryzysem, który spowodował ogromne zubożenie ludności, władze szkolne podjęły akcję dożywiania dziatwy szkolnej. W zrozumieniu powyższego i samorządy niejednokrotnie przychodzą z dużą pomocą materjalną, wspierając lokalne ośrodki dożywiania dziatwy szkolnej. Pomoc ta nie może jednak objąć wszystkich potrzebujących. dożywiania dzieci, o ile nie wyzyska się inicjatywy i ofiarności społeczeństwa.

Wobec takiego zadania stanął Komitet Rodzicielski przy szkole powszechnej w Bienicy, który akcję dożywiania rozpoczął od zdobywania funduszów na ten cel. — Postanowił urządzić loterję fantową.

Protektorat nad loterją objął p. inspektor szkolny R. Szepietowski.

Na zebraniach rodzicielskich zachęcano rodziców do składania ofiar na fanty. Znaczna ilość fantów nadesłał p. inspektor szkolny, resztę zebrano wśród społeczeństwa bienickiego.

W ten sposób zorganizowana loterja odbyła się dnia 12 lutego br.

Z inicjatywy członka Komitetu Rodzicielskiego p. Kaczyńskiego sekretarza tut. gminy odegrało Amatorskie Kółko Teatralne przedstawienie z którego dochód przeznaczono również na powiększenie funduszu dożywiania. Loterja fantowa i przedstawienie dały dochodu 115 zł. 20 gr.

Prócz tego Powiatowy Komitet Dożywiania Dziatwy Szkolnej przesyła co miesiąc sumę 12 zł. 32 gr. oraz nauczycielstwo tut. szkoły składa co miesiąc 8 zł. drogą dobrowolnego opodatkowania się na ten cel.

Grosz do grosza i zebrała się suma 189 zł 30 groszy.

Za te pieniądze 40 dzieci otrzymuje każdego dnia nauki aż do końca roku szkolnego śniadanie składające się z kawałka chleba, oraz mleka, kawy, lub mlecznej zupy.

P. p. policjanci posterunku w Bienicy z własnej inicjatywy podjęli się dożywiania 5 dzieci szkolnych, tak, że obecnie 45 dzieci, czyli przeszło 25 proc. dziatwy szkolnej w Bienicy korzysta z akcji dożywiania.

Taka akcja zdobywania funduszów przez Komitet Rodzicielski przyniosła rzetelne zadowolenie. tak Komitetowi Rodzicielskiemu. jak i rodzicom, dała im bowiem przeświadczenie, że myśl podjęta dla dobra wspólnego, wspólnemi siłami da się zamienić w czyn. Świadczy o tem zrozumieniu fakt, że rodzice zwieźli bezpłatnie drzewo potrzebne do gotowania śniadania dla dzieci i kolejno pełnią dyżury w czasie przygotowania i wydawania dzieciom posiłku.

Komitet Rodzicielski składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. inspektorowi szkolnemu Romualdowi Szepietowskiemu za łaskawe objęcie protektoratu nad loterją.

Również społeczeństwu bienickiemu za szczere poparcie podjętej akcji Komitet Rodzicielski składa serdeczne „Bóg zapłać".

Komitet Rodzicielski w Bienicy.

Z pogranicza.

MANEWRY ARMJI LITEWSKIEJ NA POGRANICZU POLSKIEM.

W pierwszych dniach kwietnia rb. na pograniczu polsko — litewskiem w rejonie Oran litewskich odbędą się pierwsze wiosenne manewry armji litewskiej. W manewrach weźmie udział 1 i 2 dywizja piechoty wraz z artylerją, czołgami, dywizjonem samolotów i wojskami techniczno — radjowemi.

Manewry potrwają od 7 do 10 dni.

GEN. KRUSZEWSKI PRZYBYWA NA POGRANICZE POLSKO — LITEWSKIE.

W połowie kwietnia rb. na pograniczu polsko — litewskie przybędzie specjalna komisja z dowódcą KOP. gen. Kruszewskim, celem przeprowadzenia inspekcyj strażnic K. OP. oraz zapoznania się z warunkami bytu straży granicznej.

Powrót „z raju sowieckiego".

Wczoraj przez stację graniczną Stołpce przejechało 3 inżynierów niemieckich oraz kilku inżynierów angielskich. Wracają oni z Zagłębia Donieckiego, skąd wydostali się na skutek starań konsulatu niemieckiego i poselstwa angielskiego.

W Zagłębiu Donieckiem znikoma ilość już pracuje speców zagranicznych, zostali oni zastąpieni przez młodych inżynierów sowieckich politechnik.

Pozostali specowie zagraniczni powrócą do kraju jeszcze w br.

Dar Gdyni dla miasta włoskiego.



W dniu 10 bm. radca Ambasady R. P. w Rzymie p. Tadeusz Romer udał się do miasta Littoria, zbudowanego na osuszonych błotach pontejskich i wręczył podeście tego miasta hr. Orsolini — Cencelli posłowi do Parlamentu Włoskiego, dar miasta Gdyni w postaci srebrnego puzderka na pieczęcie miasta. Na puzderku widnieje napis: Gdynia — Littoria ze srebrnym orłem pośrodku.

Szkoła w maju i czerwcu na wsi.

W tych dniach został uchwalony projekt komitetu prywatnej szkoły początkowej — Zawalna 1 — zorganizowania nauki oddziału II na wsi od 1 maja do 1 lipca.

Rozumie każdy jak ważną rzeczą dla dzieci jest pobyt na wsi przez dwa letnie miesiące szkolne. — Dlatego też rodzice przyjęli to z entuzjazmem, zdając sobie sprawę, że dzieci unikną przebywania w dusznych murach miasta. a korzystać będą z pobytu na wsi, zarówno dla zdrowia fizycznego, jak i dla rozwoju duchowego, przez bliższy kontakt z przyrodą. Ideałem byłoby przeniesienie na maj i czerwiec i na początek jesieni wszystkich szkół na wieś. — W obecnych jednak warunkach wydaje się to nie do urzeczywistnienia.

Wyżej wymieniona szkoła dzięki wyjątkowo szczęśliwym warunkom, będzie jednak mogła zorganizować naukę w maju i czerwcu wysyłając dzieci II oddziału i część z przedszkola do dobrze zagospodarowanego folwarku, należącego do Synodu Ewang. Reformowanego (Onulany o pół klm. od stacji Oszmiana) w którym od szeregu lat, przez lipiec i sierpień przebywa liczna kolonja dzieci w 10-pokojowym domu o 2 werandach, w suchej miejscowości, blisko lasu. — Przez maj i czerwiec dom ten będzie oddany do wyłącznej dyspozycji kierownictwa kompletu II oddziału.

Ze szczęśliwej okazji może skorzystać jeszcze kilkoro dzieci oddziału II nie należących do tej szkoły, ponieważ lokal może pomieścić trochę więcej dzieci niż jest w tej szkole.

Poza wymaganiem wieku i normalnego stanu zdrowia, jest warunkiem przyjęcia, aby dziecko było z inteligentnego środowiska, w którem się zwraca uwagę na wszechstronne wychowanie dzieci.

Koszt pobytu, dziecka na wsi, będzie ściśle odpowiadać faktycznym wydatkom utrzymania. — Odżywianie będzie racjonalne według przepisu i wskazówek lekarza.

Aniela Studnicka.

* * *

Bliższe informacje udziela, ewentualnie przyjmuje zapisy członkini Komitetu Szkolnego wyżej podpisana ul. Wiwulskiego 5—2.

Pocztowcy — bezrobotnym!

Pocztowy Komitet Pomocy bezrobotnym Okręgu Wileńskiej Dyrekcji P. i T. zebrał w miesiącu lutym rb. na rzecz bezrobotnych z dobrowolnych składek pracowników p. t. i t. okr. wileńskiej dyrekcji P. i T. kwotę — 1478 zł. 24 gr. Kwota ta została w dniu 9-go marca br. przekazana jak następuje: a) wojewódzkim komitetom do spraw bezrobocia w Brześciu nad B. 280 zł. 03 gr., w Nowogródku 307 zł. 16 gr., w Wilnie 735 zł. 45 gr., b) powiatowym komitetom do spraw bezrobocia w Grodnie 104 zł. 45 gr. oraz w Wołkowysku 51 zł. 15 gr. Podział powyższy został przeprowadzony w zależności od wpływów z urzędów i agencyj p. — t., położonych na terenie poszczególnych województw i powiatów.

Smorgonie nie chcą być miastem.

Do Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło podanie mieszkańców Smorgoń, w którem proszą oni władze wojewódzkie o pozbawienie Smorgoń godności miasta i zaliczenie w poczet miasteczek. Petycja ta umotywowana jest nadmiernemi kosztami, jakie pociąga za sobą utrzymywanie magistratu.

Jednocześnie do władz wojewódzkich wpłynęło pismo magistratu smorgońskiego, który w sprawie tej zajmuje stanowisko wręcz przeciwne, protestując przeciwko pomniejszaniu znaczenia Smorgoń

Jakie pokarmy utrzymują zęby w dobrym stanie.

Grupa lekarzy amerykańskich przeprowadziła szereg doświadczeń i obserwacyj nad wpływem różnych pokarmów na stan uzębienia u młodzieży i dzieci. Lekarze ci doszli do wniosku, że przy odżywaniu się, w którem przeważają produkty mączne zęby stają się łamliwe i przejawiają się w nich kawerny, tak samo jak przy odżywaniu się produktami ubogiemi w witaminę D, zabezpieczającą organizm przed rachityzmem. Dla sprawdzenia naocznego hipotezy przeprowadzono doświadczenia z dwiema grupami dzieci, z których pierwsza otrzymała pokarmy obfitujące w witaminę D, jak tran, żółtko, mleko, druga zaś — pokarmy przeważnie mączne. Już po kilku tygodniach okazało się, że dzieci pierwszej grupy miały zęby w daleko lepszym stanie, niż dzieci z drugiej grupy, że kawerny w zębach, o ile już istniały, wypełniły się masą kostną i pokryły szkliwem.

W wyniku dalszych badań porównawczych stwierdzono, że mieszkańcy samotnej wyspy na południowym Atlantyku, odżywiający się przeważnie rybami i kartoflami, cierpieli znacznie rzadziej na caries w zębach, niż mieszkańcy innych wysp, gdzie pożywienie było bardziej urozmaicone i obfitujące w pokarmy mączne.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie kilku słów sprostowania dotyczącego wczorajszego artykułu w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 12 marca 1933 roku p. t. „Wybory do Bratniej Pomocy".

W artykule wspomnianym zostałem nazwany „Obwszepolakiem". Aczkolwiek nie uważam tej nazwy za ubliżającą, dla ścisłości komunikuję uprzejmie, że do OWP. nie należę, jak również do żadnej organizacji politycznej, jestem natomiast członkiem Klubu Włóczęgów.

Z poważaniem:

Stanisław Janicki, Student Prawa.

Wilno, dn. 13. III. 1933 r.

Powrót p. wojewody Jaszczołta.

W dniach najbliższych wraca z urlopu wypoczynkowego nowy wojewoda wileński p. Jaszczołt, który po zapoznaniu się z czynnościami Urzędu Wojewódzkiego oraz złożeniu wizyt w końcu b. m. lub w pierwszych dniach kwietnia r. b. uda się na objazd powiatów Wileńszczyzny.

Bułgarskie typy ludowe.



Na zdjęciu naszem widzimy chłopa bułgarskiego, zdążającego z towarem na jarmark do Sofji.

Sytuacja na Wilji.

W związku ze znacznem ociepleniem oraz wystąpieniem wody na powierzchni pokrywy lodowej Wilji, specjalne oddziały saperskie w niektórych miejscach rozbiły lód, celem zapobieżenia ewentualnym zatorom lodowym podczas ruszenia rzeki. Wilja na terenie miasta zasadniczo już ruszyła, gdyż od więzienia Antokolskiego do mostu Zielonego, lód znajduje się tylko przy brzegach.

Ruszenie Wilji spodziewane jest przy dotychczasowej pogodzie i temperaturze około 20—23 marca.

Według uzyskanych informacyj ze sfer fachowych w b. roku nie zagraża miastu niebezpieczeństwo powodzi.

Konferencja bez wyniku.

W poniedziałek, jak donosiliśmy, w magistracie odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Saurera: Maksem Baumerem i mec. Breiterem. Przedmiotem obrad konferencji była kwestja komunikacji autobusowej w Wilnie. Jak zresztą można było się spodziewać, konferencja nie dała żadnych rezultatów. Podczas obrad omawiano całą sprawę tylko w ogólnych zarysach, nie zastanawiając się głębiej nad jej szczegółami, z czego możnaby wnosić, że magistrat czegoś jeszcze czeka, zwleka z niewiadomo jakich powodów i bynajmniej nie śpieszy z załatwieniem tak pilnej sprawy.

Wczoraj p. Baumer i mec. Breiter wyjechali z Wilna, wioząc do Warszawy mglistą obietnicę omówienia jeszcze tej kwestji w najbliższej przyszłości.

Jak widać komunikacja autobusowa nie prędko jeszcze doczeka się swego załatwienia.

Władze wojewódzkie zatwierdziły uchwałę magistratu.

Dowiadujemy się, że władze wojewódzkie zatwierdziły uchwałę ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej unieważniającą umowę z Towarzystwem Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych z upoważnieniem magistratu do wszczęcia związanych z tem kroków przewidzianych w umowie,

Alfons przed sądem.

Na ławach dla publiczności, w miejscu dla świadków stłoczona grupka niewiast. Rozmawiają z ożywieniem. Przesadna gestykulacja, nieopanowane piskliwe okrzyki, choć głosy przyciszone, wreszcie trywjalne poklepywania po kolanach — dostatecznie charakteryzują je. Ubrane wyzywająco — na twarzach tynk z pudru i różu.

Możemy śmiało, nie patrząc na wokandę sądową, powiedzieć, że przed sądem stanie albo właścicielka domu nierządu, oskarżona o ciągnienie zysku z handlu ciałem białych niewolnic, albo alfons, samozwańczy pan i władca zastraszonej „kontrolnej", wypędzający ją pod groźbą pięści i kija na ulicę, by kupczyła własnem ciałem.

Zazwyczaj w takich sprawach w charakterze świadków występują dziewczęta z czarnemi książeczkami. Stąd ta grupka na ławach. Jakoż rzeczywiście na ławie oskarżonych zasiadł Michał Dzisiewicz, piekarz z zawodu — z zamiłowania alfons oskarżony o ciągnienie zysku z nierządu uprawianego zawodowo przez Władysławę Kondratowiczównę. Przebieg rozprawy odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Wyrok 8 miesięcy więzienia, po zastosowaniu amnestji — 4 miesięce.

Po rozprawie do jednego z obecnych na sali funkcjonarjusza policji śledczej podeszła „kontrolna".

— Ot, panie naczelniku, jej alfonsa to skazali, a z moim rady dać nie mogą. Katuje jak psa, zabiera pieniądze, a nie mam świadków, by go zaskarżyć do sądu. Co robić, panie naczelniku.

— Proszę przyjść do mnie do urzędu. Damy mu radę, jak każdemu innemu.

Dziewczyna szeroko uśmiecha się, ukłoniła, dygnęła —

— Dziękuję, przyjdę. Toby było dobrze, gdyby tak i jego do więzienia. Święte byłoby życie.

Włod.

SPORT

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY

na zebraniu w dniu 14 marca 1933 r. ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący — por. Dziużyński.
Zast. przewodn. — p. Podskoczym.
Sekretarz — p. Gąsiorek.
Zast. sekretarza — p. Babicz Z.
Członkowie Zarządu: p. Nelkin, p. Gordon i p. Nesterowicz.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KL. A I REZERW WIL. O. Z. P. N. NA ROK 1933.

I tura:

17. IV. 1 p. p. Leg. — Ż. A. K. S.
18. IV. Drukarz — Ognisko
22. IV. 6 p. p. Leg. — Makabi.
23. IV. Drukarz — Ż. A. K. S.
29. IV. 6 p. p. Leg. — Ognisko.
30. IV. 1 p. p. Leg. — Makabi.
6. V. 6. p. p. Leg. — Ż. A. K. S.
13. V. Makabi — Ognisko.
14. V. Drukarz — 1 p. p. Leg.
20. V. Makabi — Ż. A. K. S.
24. V. Drukarz — 6 p. p. Leg.
25. V. 6 p. p. Leg. — 1 p. p. Leg.
27. V. Ognisko — Ż. A. K. S.
29. V. Drukarz — Makabi.
31. V. 1 p. p. Leg. — Ognisko.

II tura:

3. VI. Ż. A. K. S — 1 p. p. Leg.
4. VI. Ognisko — Drukarz.
5. VI. Makabi — 6 p. p. Leg.
10. VI. Ż. A. K. S — Drukarz.
11. VI. Ognisko — 6 p. p. Leg.
15. VI. Makabi — 1 p. p. Leg.
17. VI. Ż. A. K. S — 6 p. p. Leg.
18. VI. Ognisko — Makabi.
24. VI. 1 p. p. Leg. — Drukarz.
25. VI. Ż. A. K. S — Makabi.
29. VI. 6 p. p. Leg. — Drukarz.
1. VII. 1 p. p. Leg. — 6 p. p. Leg.
2. VII. Ż. A. K. S. — Ognisko.
8. VII. Makabi — Drukarz.
9. VII. Ognisko — 1 p. p. Leg.

TABELA ROZGRYWEK PODOKRĘGU ROZGRYWKOWEGO BARANOWICZE NA R. 1933

3. VI. Makabi — 78 p. p.
1. VII. 78 p. p. — Makabi.

Kluby uwidocznione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

RAID KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Wyruszył z Poznania do Warszawy raid konny, celem złożenia hołdu p. Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu jego imienin. W raidzie tym reprezentowane są proporce następujących pułków: 15 p. ułanów, 17 p. ul., 7 p. strzelców konnych, 7 dywizjonu artylerji konnej, 3 szwadronu pionierów. Raid prowadzi gen. Zahorski. Trasa rozłożona na 5 dni

Głodomory i grubasy.

Jak długo może człowiek znosić głód zupełny, trudno jest określić. Przy zupełnem niedobieraniu pokarmów oraz wody, dorosły człowiek ginie po 7 do 10 dniach. Śmierć następuje wówczas, gdy waga człowieka spadnie mniejwięcej do połowy, a u dzieci, które są wrażliwsze do 3/4 wagi normalnej.

Z historji wiadomo, że niektórzy ludzie znosili głód wprost legendarnie długo. W r 1831 pewien pensjonarjusz więzienia w Tuluzie nie przyjmował żadnego pokarmu prócz wody przez 63 dni, poczem zmarł. W czasie wielkiej wojny Mec Swiney, burmistrz irlandzkiego miasta Cork, uwięziony, urządził do browolnie głodówkę protestacyjną przez 75 dni. Amerykanka Ingram, dotknięta katalepsją nie przyjmowała pokarmów przez 203 dni Straciła w tym czasie na wadze 67 kg., ze 105 na 38 kg.

Różni zawodowi głodomorzy produkują się, nie przyjmując pokarmu przez 30 do 40, a nawet 50 dni. Dochodzi u nich między innemi do osłabienia serca i oddychania, obniżenia ciśnienia krwi, początkowo szybkiego, później wolnego spadku wagi ciężaru ciała. Głodzony gorzej znosi różne trucizny i jest mniej odporny na działanie zarazków. Długotrwały głód sprowadza wyniszczenie ustroju wskutek zużywania własnych tkanek na potrzeby życiowe. Najszybciej ulega zużyciu tłuszcz, którego człowiek może utracić 95%. Zmniejszają się również mięśnie, śledziona, wątroba, trzustka, kości. Nie ulegają zużyciu tylko nerwy i mięsień sercowy. Ściśle i dłużej trwające posty mogą dla zdrowia być korzystne, po ich ukończeniu przychodzi bowiem do żywszej odnowy tkanek i krwi.

Nadmierne spożywanie pokarmów prowadzi zazwyczaj do chorobliwej otyłości, o której mówimy wówczas jeśli waga ciała wyższa jest o 30% ponad normę. Przyczyną otyłości chorobliwej mogą być również czynniki wewnętrzne. Człowiek tyje wówczas mimo że nie pobiera nadmiaru pokarmów. Według statystyki Boucharda 40% przypadków otyłości chorobliwej powstaje wskutek przekarmienia, czyli obżarstwa. 37% wskutek braku ruchu, a tylko 23% z powodów wewnętrznych, od nas niezależnych.

U większości ludzi, cierpiących na chorobliwą otyłość ciężar ciała wynosi około 100 kg. W wyjątkowo ciężkich przypadkach chorobliwej otyłości ciężar ciała może dojść do 300 kg., a nawet w jednym wypadku, jak podaje Kraus, do 490 kg. Posiadacz owych legendarnych 490 klg. niejaki Wadd, jest najcięższym człowiekiem, jakiego zna literatura lekarska całego świata.

ak.

KINA I FILMY.

„POZWÓLCIE NAM ŻYĆ"

(Helios).

Zupełnie słusznie. Dzika to rzecz owo ustawiczne mordowanie zwierząt, traktowanie pięknych, pełnych gracji i wdzięku, czy innych miłych zalet, stworzeń — jako tarcze dla mauzerów, albo remingtonów. — Bezmyślne ręce i równie bezmyślne głowy, które temi sztucerami kierują, warto przed każdą wyprawą po centkowane czy płowe runo, rogi, czy kły, — unieruchomić na jakiś czas, dopóty, dopóki im chętka rzezi nie przejdzie.

P. Franck Buck, dostawca europejskich czy amerykańskich menażeryj, czy ogrodów zoologicznych, oświadcza, że tylko żywcem „swoje" zwierzęta chwyta. Nigdy nie strzela, chyba w niebezpieczeństwie życia. Ale i w tem chwytaniu jest niejeden moment przykry. Wiadomo zresztą czem są ogrody zoologiczne. Nieco humanitarniejsze mordowanie zwierząt. A menażerje, zwłaszcza wędrowne! To już katownie nieszczęśliwych stworzeń, w całem tego słowa znaczeniu.

P. Buck wozi ze sobą aparat filmowy, może automatyczny, może z operatorem, i fotografuje się dosyć chętnie i w różnych pozach. Przy tej okazji filmuje także ciekawe w swoim rodzaju sceny chwytania potrzebnych mu zwierząt, oraz niezmiernie interesujące obrazki z ich życia na swobodzie. Szczególnie emocjujące są walki przeróżnych zbójców leśnych. Czarna pantera z tygrysem, tygrys z aligatorem, tygrys z bawołem tygrys z boa — dusicielem i t. d. i t. d. — Pozatem mnóstwo innych, miłych, ślicznych, zawsze bardzo ciekawych, doskonale sfilmowanych stworzonek i scenek. Dobry film także i dla młodzieży.

Nad program bardzo zabawna groteska rysunkowa Universalu i dodatek Paramountu.

(sk).

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 15 marca 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Czas Kom. meteor. 12.10: Muzyka z płyt 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Chwilka strzelecka. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Recital skrzypcowy J. Menuchina (płyty). 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Przechadzki po mieście" Odpowiada na zarzuty Witold Czyż, wiceprezydent m. Wilna 17.00: „O nowym programie śpiewu" — odczyt dla naucz. muzyki. 17.15: Komunikaty. 17.20. Pieśni litewskie. 17.40: „Rola zarobków robotniczych w Polsce" — odczyt. 17.55 Program na czwartek. 18.00: „Powieść społeczna w XIX w." — odczyt dla maturz. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Koncert życzeń. 18.40. Przegląd litewski. 18.55: Rozmaitości. 19.00. Codz. odc. pow. 19.10: Rozmaitości. 19.15: „Co się dzieje w Wilnie?" — pogad. 19.30: Pras. dz. radjowy. 19.40: Audycja z okazji święta Narodowego Węgier. 20.45: Transm. z Berlina (IX symfonja Beethovena). 22.00 „Na widnokręgu". 22.15: Recital fortepjanowy Alfreda Hoehna. 23.00: Wiad. sportowe. 23.05: Dod. do pras. dz. radj. 23.10: Kom. meteor. 23.15. Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 16 marca 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas 12,10. Muzyka z płyt. 12,30. Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny z Filharm. Warsz. 14,40: Program dzienny. 14,45: Opera francuska (płyty). 15,15: Giełda roln. 15,25. Kom. Tow. „Sokół". 15,35: „Kluby kobiece jako ogniska myśli" — odczyt. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). Preludja i Etiudy Chopina. 16.25: Francuski. 16,40: „Czy grzechy przodków ciążą na ich potomkach" — odczyt. 17,00: Utwory Beethovena (płyty). — 17.40: „Znaczenie kolonij dla państwa" — odczyt.17,55: Program na piątek. 18,00: „Idea Jagiellońska" — odczyt dla maturz. 18,20: Wiad. bieżące. 18,25: Koncert życzeń. 18,40: Kom. litewski. 18,45: Rozmait. 19.00. Codz. odc. pow. 19,10: „Skrzynka pocztowa Nr 239". 19,30: Recytacje. Wiersze Stanisława Ciesielczuka. 19,45: Prasowy dz. radj. 20,00: Muzyka lekka. Wiad. sport. Dod. do pras. dz. radj. D. c. muzyki lekkiej. 21,30: Słuchowisko („Romeo i Julja" — Szekspira). 22.35: Muz. tan. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Retransmisja st. zagran.

WARSZAWA.

ŚRODA, dnia 15 marca 1933 r.

16.00: Płyty gramofonowe. 16.40: Odczyt w jęz. ukraińskim p. t. „Taras Szewczenko". 17.20: Płyty. 18.25: Muzyka lekka i taneczna. 19.15: „Za kulisami naszych czytelni".

CZWARTEK, dnia 16 marca 1933 r.

12,35: XX-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej ku uczczeniu nadchodzących Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. 17,00: Koncert kameralny z płyt. W przerwie komunikat hydrograficzny. 18,25: Muzyka lekka i taneczna 19,20: „Komunikat rolniczy Min. Rolnictwa i Reform Rolnych". 19,30: Kwadrans literacki: Fragment z pow. Wł. Rymkiewicza.

NOWINKI RADJOWE.

POLEMIKA MAGISTRACKA.

Interesująca wymiana zdań na tematy żywo obchodzące ogół obywateli Wilna odbędzie się dzisiaj przed mikrofonem wileńskim o godz. 16.40. Bolączki gospodarki miejskiej zobrazuje Mik, na zarzuty odpowiadać będzie wiceprezydent miasta inż. Witold Czyż

DZIEWIĄTA SYMFONJA Z BERLINA.

Dzisiaj o godz. 20.45 rozgłośnie Polskiego Radja transmitują z Berlina wielki koncert symfoniczny, który wypełni nieśmiertelne arcydzieło Beethovena IX Symfonja. — Wykona ją orkiestra filharmoniczna i chóry pod dyrekcją Eugenjusza Jochuma. Partje solowe wykonają Rache Heidersbach (sopran) Frieda Tirols (alt), Helge Roswaenge (tenor) i Fred Driessen (baryton).

AUDYCJA WĘGIERSKA.

Z okazji święta narodowego węgierskiego rozgłośnia warszawska zorganizowała na dzień dzisiejszy specjalną audycję, poświęconą węgierskiej muzyce. W koncercie który rozpocznie się o godz. 19,40 weźmie udział orkiestra Pol. Radja oraz p. Aniela Szlemińska (pieśni) i Irena Dubiska (skrzypce). Koncert poprzedzi przemówienie Ministra Pełnomocnego Węgier Piotra B. Matuszewski.

KRONIKA

Środa 15 Marzec

Dziś: Klemensa
Jutro: Abrahama

Wschód słońca — g. 5 m 38
Zachód „ — g. 5 m 37

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 14/III 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757
Temperatura średnia — 3° C
„ najwyższa + 7° C.
„ najniższa — -° C
Opad: —
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 15 marca.** Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Nocą przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry zachodnie.

OSOBISTA

— **J. E. Biskup Michalkiewicz,** po powrocie z lecznicy św. Józefa, w dniu dzisiejszym, udał się do Kliniki Uniwersyteckiej na Antokolu.

MIEJSKA.

— **Skanalizowanie Antokolu.** W początkach kwietnia magistrat zamierza przystąpić do skanalizowania dzielnicy Antokolskiej poczynając od ul. Arsenalskiej do Sapieżyńskiej. W pierwszym rzędzie skanalizowane zostaną wszystkie gmachy i objekty wojskowe.

Na cel ten władze wojskowe mają wyasygnować pożyczkę w wysokości 250000 złotych.

Na robotach kanalizacyjnych znajdzie pracę zgórą 200 bezrobotnych.

LITERACKA

— **Dzisiejsza Środa Literacka** wypełniona będzie interesującym referatem znanej literatki p. Wandy Melcer Sztekkerowej z Warszawy p. t. „Nasze biedule". Prelegentka omówi twórczość współczesnych piór kobiecych w Polsce.

Początek o godz. 22.30. Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków bezpłatny. Wprowadzeni goście 1 zł. Młodzież akademicka korzysta ze zniżek.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **„Żywa Smuga".** We czwartek dnia 16 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu cukierni Rudnickiego (róg Trockiej i Wileńskiej) mówiony miesięcznik akademicki poświęcony zagadnieniom społ. — kulturalnym. — Numer poruszy zagadnienia międzynarodowe.

— **Z Koła Polonistów Sł. U. S. B.** We czwartek dnia 16 marca odbędzie się w lokalu Koła zebranie Sekcji Dramatycznej z referatem kol. Zb. Folejewskiego p. t. „Front teatralny".

Początek o godz. 20. Goście mile widziani.

HARCERSKA

— **Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego.** W dniach 22 do 25 kwietnia 1933 r. odbędzie się w Katowicach Zjazd Walny Zw. Harc. Polsk.

GOSPODARCZA

— **Ceny mięsa zwyżkują.** W ostatnim tygodniu znacznej zwyżce uległy wszystkie gatunki mięsa. Mięso wołowe na 1 klg. podrożało od 20 do 40 gr., wieprzowina do 30 gr. inne gatunki mięsa do groszy 50 na 1 kg.

Nieuzasadniona ta zwyżka tłumaczy się nawiązaniem stosunków handlowych z Z. S. R. R., gdzie z dniem 1 kwietnia odejdą większe transporty trzody chlewnej oraz pogłoski kursujące wśród włościan, iż wojsko będzie czyniło zakupy mięsa po znacznie wyższej cenie niż na rynkach.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Imieniny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie.** W dniu 15 bm. t. j. dzisiaj o godz. 18 punktualnie odbędzie się w Związku Inw. Woj. R. P. przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 27, uroczysty obchód Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, urządzony staraniem Oddz. Kult. — Oświatowego przy Kole Okr. Z. I. W. R. P. w Wilnie.

Na program obchodu złożą się: przemówienie p. prof. J. Wierzyńskiego, produkcje chóru Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" i orkiestra 1 p. p. Leg.

Na tę uroczystość tak drogą sercu każdego Polaka serdecznie zaprasza Zarząd wszystkich członków Związku Inwalidów Wojennych, oraz ich rodziny i gości przez nich wprowadzonych.

Wstęp bezpłatny.

— **Kursy dla sióstr pogotowia sanitarnego Polsk. Czerwonego Krzyża.** We czwartek, dnia 16 marca rb. o godz. 18, w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie, przy ulicy Tatarskiej 5, nastąpi otwarcie VII Kursu dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów w Wilnie.** W piątek dnia 17 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 116 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat inż. Władysława Barańskiego — dyrektora Izby Przemysł. — Handl. w Wilnie p. t. „Sprawa spławu Niemnem" — Wstęp dla członków klubu bezpłatny, dla gości 50 groszy, dla gości — akademików 20 gr. Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. między 18—20 w lokalu przy ulicy Biskupiej 4 m. 7 (tel. 99). — Wstęp tylko za zaproszeniami imiennemi okazywanemi przy wejściu.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Starania o kredyt dla rzemiosła wileńskiego.** W związku ze staraniami o kredyt na rozwój rzemiosła wileńskiego dowiadujemy się, że na dzień 16 bm. wezwany został do Warszawy dyrektor wileńskiej Izby Rzemieślniczej p. Młynarczyk, dla wzięcia udziału w specjalnie zwołanej przez Min. konferencji.

Korzystając z pobytu w Warszawie dyr. Młynarczyk poruszy jednocześnie szereg bolączek rzemiosła wileńskiego.

RÓŻNE.

— **Kurs fotograficzny.** Z dn. 15 marca 1933 roku zostaje uruchomiony przy Politechnice Robotniczej ul. Dąbrowskiego 1 — 3-miesięczny koedukacyjny kurs fotograficzny dla amatorów i pracowników sztuki fotograficznej.

Wykłady będą połączone z zajęciami praktycznemi w zakresie fotografji zawodowej, artystycznej, pomiarowej i przemysłowej.

Zgłoszenia na kurs są przyjmowane codziennie od godz. 18 do 20 w sekretarjacie Politechniki Robotniczej przy ul. Dąbrowskiego 1.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** dziś dnia 15 marca o godz. 8 w. daje jedno z ostatnich przedstawień sztuki, która zdobyła sobie na scenie wileńskiej rekordowe powodzenie „Pocałunek przed lustrem". „Pocałunek przed lustrem" był zapowiedziany na ubiegły „Tani poniedziałek" (13. III.), ale z powodu choroby p. Daczyńskiego, został odłożony na dzień dzisiejszy. Bilety które zakupiono na 13 marca — są ważne na dziś — reszta biletów do nabycia w kasach teatrów po cenach propagandowych".

Jutro 16 marca rewelacyjna nowość sezonu — „Dziewczęta w mundurkach".

— **„Omal nie noc poślubna" — już w piątek.** Od piątku dnia 17 marca wchodzi na afisz Teatru Pohulanki świetna, angielska komedja Waltera Ellisa „Omal nie noc poślubna" w reżyserji i z udziałem znakomitego artysty scen warszawskich — Stanisława Daczyńskiego, który stał się także ulubieńcem Wilna, zdobywając sobie zasłużone uznanie publiczności i prasy. Obok miłego artysty w rolach głównych ukażą się pp.: J. Braunówna, C. Niedźwiecka, Grolicki, Kaczmarski, Neubelt, Pawłowski i Skolimowski. — Wytworne wnętrze Makojnika — piękne tualety pań z pracowni S. Kozłowskiej.

— **„Księżniczka czardasza" na przedstawieniu propagandowem.** Dziś odbędzie się przedstawienie z cyklu propagandowych. — Wystawiona zostanie z udziałem znakomitej artystki Elny Gistedt — powszechnie lubiana melodyjna operetka Lehara „Księżniczka czardasza". Ceny propagandowe.

— **Ostatnie przedstawienie „Peppiny" po cenach zniżonych.** Jutro jedno z ostatnich przedstawień doskonałej komedji Stolza — „Peppina" w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej z Elną Gistedt na czele. Nowość ta zdobyła wielkie uznanie i cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Ceny zniżone.

— **„Wesoła wdówka" Lehara.** W sobotę wchodzi na repertuar teatru muzycznego — „Lutnia" — świetna operetka Lehara „Wesoła wdówka". W wykonaniu tej opertki bierze udział cały zespół artystyczny z Elną Gistedt na czele, oraz zwiększone zespoły chóralne i baletowe. Nową oprawę sceniczną przygotował J. Hawrylkiewicz. Reżyserja spoczywa w rękach K. Wyrwicz — Wichrowskiego. Bilety już nabywać można w kasie Lutni. Zniżki ważne.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAGADKOWY POŻAR

Wczoraj około godziny 12 w południe, podczas nieobecności domowników w mieszkaniu kupca Azryela Trockiego przy ulicy Kwaszelnej nr. 2, wybuchł pożar Ogień objął meble oraz inne przedmioty i zaczął szerzyć się ze znaczną szybkością. Na szczęście jedna z sąsiadek zauważyła wydobywające się z mieszkania Trockiego gęste kłęby dymu.

Zaalarmowała więc sąsiadów, przy pomocy których drzwi zostały wyważone. Po dłuższych wysiłkach pożar udało się zlikwidować. Pastwą padła część mebli oraz garderoba ogólnej wartości ponad 620 zł.

Powodów pożaru nie zdołano narazie ustalić. Pierwiastkowe dochodzenie policyjne wykazało, iż umeblowanie mieszkania oraz znajdujące się w niem rzeczy były zaasekurowane w warszawskiem towarzystwie ubezpieczeń „Port" na sumę blisko 1000 dolarów.

SKONFISKOWANIE TRANSPORTU SACHARYNY.

Wczoraj wieczorem posterunkowy III komisarjatu P. P. Klim stojąc na posterunku przy zbiegu ulic Wileńskiej i Mickiewicza zauważył wiejską furmankę zdążającą od strony Mostu Zielonego w kierunku ulicy Wileńskiej.

Furmanka ze względu na nerwowe zachowanie się woźnicy wzbudziła podejrzenie u posterunkowego, który postanowił ją zatrzymać.

Podejrzenie okazało się słuszne. Podczas rewizji pod kupą słomy i siana znaleziono przeszło 100 kilo sacharyny pochodzącej z przemytu.

Woźnicę zatrzymano. Sacharynę skonfiskowano i przekazano do dyspozycji władz celnych.

Posterunkowego Klima oczekuje nagroda w wysokości 5000 zł.

ZALANIE SUTEREN NASKUTEK NAGŁEJ ODWILŻY.

Wczoraj naskutek nagłej odwilży woda spływająca z gór zalała Kilka suteren przy ulicy Strycharskiej.

Zaalarmowano straż pożarną oraz miejską stację pomp, skąd wysłano brygady ratownicze dla wypompowania wody.

POTAJEMNA FABRYKA SOLI.

Potajemną fabrykę soli wykryło w dniu wczorajszym przy ulicy Makowej. Maszyny dla produkowania soli skonfiskowano. Jedną osobę zatrzymano.

ARESZTOWANIE WYBITNYCH KOMUNISTÓW.

Ostatnio w Wilnie władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały dwóch wybitnych działaczy komunistycznych, którzy na terenie miasta usiłowali przeprowadzić reorganizację chylącej się ku upadkowi wileńskiej organizacji komunistycznej. (c).

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Helena Boguszewska. Ci ludzie. Wyd. Rój. Warszawa.** — Społeczne zainteresowania autorki zaprowadziły ją rok temu do niezwykłej krainy: do Lasek, zakładu dla ociemniałych. Z tamtąd przywiozła ona książkę pełną serdecznego współczucia i subtelnej obserwacji „Świat po niewidomemu", obecnie w kilkunastu obrazkach z kolonji na przedmieściu Warszawy, opowiada drobne sprawy, codzienne troski, okrutne dramaty, spowszedniałe swą powtarzalnością, przyziemne życie biednych ludzi, ich ogródki i głębie ich trwanie i heroizm w biedzie. Te skróty życia, ubogie w słowa, napęczniałe treścią, osaczają czytelnika nieustępliwą myślą, że te sprawy są tuż, koło nas, blisko, że niewolno ich nie widzieć. Autorka nic od siebie nie mówi żadnej tu niema literatury, relacja faktów. I to robi właśnie wrażenie.

Pamiętaj o bezrobotnym!

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). W 5 dniu ciągnienia 5 klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej większe wygrane padły na numery:

15 tysięcy złotych na Nr. Nr. 144.876 147.247; 10 tysięcy zł. — 118.184; po 5 tysięcy złotych Nr. Nr. 97.325, 122.517, 127.242, 133.864.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Przegiełda. Dolar papierowy notowano po 8,85, dolar złoty po 9,10 — 9,05, rubel złoty po 4,78.

WARSZAWA, (Pat). LONDYN 30,78 — 30,48. Nowy York 8,91 1/4 — 8,93 1/4 — 8,89 1/4. Paryż 35,14 — 34,96. Szwajcarja 173,38 — 172,52. Berlin w obrotach pryw. 212,25. Tenden. niejednolita.

PAPIERY PROC. Pożyczka budowlana 42,75 — 43 — 42,85. Inwestycyjna 105,75 — 106. 5 proc. konwersyjna 43,75. 6 proc. dolarowa 57 — 57,50 (drobne). 4 proc. dolarowa 54,50 — 55,25 — 55. 7 proc. stabilizacyjna 56,88 — 57,75. 4 proc. L. Z. ziemskie 31,25. 4 i pół proc. ziemskie 38,25 — 37,75 — 38,25. 4 i pół proc. warszawskie 45,50. 8 proc. warszawskie 42,50 — 42.75 — 42 50. Tend. mocniejsza.

AKCJE: Bank Polski 77 — 76 — 76.50. Cukier 17,50. Lilpop 11. Modrzejów 4,00. Starachowice 9,65. Tend. mocniejsza.

Dolar w obrotach pryw. 8,85. Rubel 4 78.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1933 r. o postęp. egzekuc Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 3 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do wiadomości, że dn. 16.III. 1933 r. o godz. 10-ej w lokalu wytwórni win przy ul. Piłsudskiego 2, celem uregulowania zaległych należności Stanisławy Łubkowskiej na rzecz Państwowego Banku Rolnego, odbędzie się sprzedaż z licytacji 8 beczek wina niesłodzonego à 260 litrów, oszacowanego na sumę 2 000 złotych.

W razie niedojścia do skutku licytacji w powyższym terminie, odbędzie się dnia 20 III. 1933 r. powtórna licytacja od ceny zaofiarowanej.

Kierownik 3 Urzędu Skarbowego
Wł. Bronakowski

234/VI

ST. A. WOTOWSKI. 35

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Wreszcie przystanął przed niewielkim, parterowym domkiem, znajdującym się nieco na uboczu. Był to domek, bez bramy, o zamkniętych okiennicach, do którego wejście prowadziło wprost z ulicy.

— Tu, napewno! — stwierdził, porównując w myślach zapamiętany adres i pociągnął za drut staroświeckiego dzwonka.

Powoli, ostrożnie rozwarły się drzwi

— Czy zastałem pana Karolaka? — zapytał.

— Jest! — zabrzmiał w odpowiedzi czyjś głos i Traub znalazł się wewnątrz domku.

Była to niewielka sionka, na pół ciemna, a przed nim stał jakiś mężczyzna. Ze zdziwieniem jednak stwierdził, że miast towarzysza lat dziecinnych, starszego już człowieka, stoi przed nim jakiś nieznajomy, choć o zniszczonej rozpustą i pijaństwem twarzy, lecz nie liczący więcej niż lat czterdzieści.

— Chciałbym widzieć się panem Karolakiem? — powtórzył.

— To będzie nieco trudno! — posłyszał ironiczną odpowiedź, bo pan Karolak od roku nie żyje! Wstyd, panie baronie Traub, że pan tak mało interesował się losem swego towarzysza z lat dziecinnych.

Traub drgnął.

—Cóż to wszystko znaczy? — Widzę, że pan mnie zna? — zapytał ostro. Przysyłaliście zdaje się parokrotnie listy, podając ten adres, abym się z wami porozumiał? W imieniu Karolaka... Kim pan jest?

— Kim jestem? — Kimś, co przejął od Karolaka wszelkie prawa... Jeszcze pan nie wierzy, panie baronie? Karolak i Góral, oto nasze hasło! A jeśli tego mało, sądzę, że pan baron pozna ten zegarek?

W półmroku błysnął zegarek ze znanym napisem. Traub dłużej nie mógł wątpić.

— Więc pan jest spadkobiercą?

— O tak! przytwierdził tamten energicznie. Spadkobiercą! Ja i jeszcze ktoś inny! Chwilowo jednak pana barona to nic nie obchodzi! Przejąłem po Karolaku wszelkie tajemnice, no i prawa inkasowania należnych mu sum! — dodał z pogróżką! Dawno oczekiwałem na pana barona!

Traubowi wydawała się cała ta historja coraz dziwniejsza. Może nawet już żałował swego niewczesnego kroku, bo wyraźnie nie podobał mu się mężczyzna o zbójeckiej fizjognomji. Ale cofać się już było za późno. Zresztą tylko taki mógł mu dopomóc w jego rozpaczliwej sytuacji.

— Niechże pan baron pozwoli dalej! — posłyszał uprzejme zaproszenie.

Rozwarły się drzwi i Traub wszedł do jakiegoś saloniku, urządzonego wcale wytwornie. Zdziwiło go to nawet, bo nie spodziewał się, że tak przyzwoicie mieszka nie wzbudzający zaufania gospodarz lokalu.

— Chciałem z panem porozmawiać! — począł zajmując w fotelu miejsce. — Chciałem porozmawiać panie...

— Kowalec! —dorzucił tamten, siadając wpobliżu barona — Kowalec. Tak brzmi moje nazwisko!

W rzeczy samej człowiekiem przyjmującym Trauba w tajemniczym domku, był nikt inny, niźli Kowalec, nasz stary znajomy.

— Więc panie Kowalec — począł Traub dość ostrym tonem, jakby chciał oznaczyć, że nie da się nastraszyć — chciałem wyjaśnić niektóre sprawy! Od pewnego czasu wciąż dostaję listy z pogróżkami i żądaniem pieniędzy, które sądziłem, że pochodzą od Karolaka. Teraz widzę, że od pana lub jego towarzyszów! Cóż to jest? Waszą bezczelność posunęliście do tego stopnia, że nawet podaliście adres. A coby było, gdybym zawiadomił policję?

— Nie uczyniłby pan baron tego. —spokojnie odparł Kowalec. Ryzykowałby zbyt wiele! Przecież, nie zależy mu chyba na tem, aby wyciągać stare historje z Alaski!

Na wspomnienie o Alasce, rzekomy Traub zmieszał się nieco.

— No tak... — wymówił — Ale i wy nie wielebyście skorzystali!

— Hm... cedził znów spokojnie Kowalec. Pozostawały inne sposoby. — Naprzykład porwanie hrabianki Kiry! Mam wrażenie, że zmartwiłoby to nieco pana barona! Wogóle niebezpieczna jest z nami walka!

Traub zbladł, Teraz zrozumiał, co oznaczał frazes ostatniego listu: „dotkniemy cię tak boleśnie, jak tego nawet się nie spodziewasz".

— Łajdactwo! — szepnął.

— Łajdactwo! — spokojnie powtórzył Kowalec — Hm... Każdy stara się odzyskać swoje pieniądze. A Karolak twierdził przed śmiercią stanowczo, że pan baron nie był łaskaw mu oddać pięćdziesięciu tysięcy dolarów, z któremi ongiś dość podstępnie uciekł. Wcale ładna sumka! Otóż, nie wiem, kto popełnił łajdactwo?

Bo Karolak dzięki temu całe życie klepał okrutną biedę.

— Wy za to chcecie się wzbogacić!

Kowalec nagle zmienił ton.

— Poco te wzajemne wymówki? —począł pojednawczo. — Dotychczas nie zrobiliśmy panu żadnej krzywdy. A jeśli pan pierwszy przybył do nas, to napewno nie poto, aby szukać z nami kłótni, lecz całą sprawę załatwić polubownie! Chyba się nie mylę?

Traub się zreflektował. Pomyślał chwilę, poczem rzekł:

— Jeśli przybyłem, to dlatego, że zagraża nam wspólne niebezpieczeństwo!

— Wspólne niebezpieczeństwo?

„Baron" zniżył głos i jął wyjaśniać.

— Pewien człowiek znalazł się w posiadaniu dokumentów, których nie powinien był znaleźć i może dać się nam teraz porządnie we znaki! Te dokumenty...

Ale Kowalec nie dał mu dokończyć. Uderzył się ręką po czole i zawołał:

— O to panu chodzi! Spodziewałem się tego! Pozwoli pan, że za niego całą sprawę wyłuszczę. Były sekretarz pana barona Turski zdobył papiery zegarmistrza Lipki i pragnie je wykorzystać...

— Skąd pan wie? — wykrzyknął zdumiony Traub, ścisłością informacji Kowalca. Skąd pan wie? — teraz już nie żałował, że przybył do tej speluneki.

Kowalec śmiał się cicho.

— My wiemy wszystko! — mówił. —Wiemy, że Turski znalazł przedwczoraj w nocy na ulicy zemdlonego Lipkę i odprowadził go do domu, gdzie ten w jego obecności zmarł.

Wiemy, że znalazł u niego pewne, ważne dokumenty, opisujące niektóre zawikłane historje, lub też, że Lipko sam mu je dał, chcąc zemścić się na panu baronie! Bo lepszego chyba nie mógł znaleźć człowieka! Toć Turski szczerze nienawidzi pana za to, że zabrał mu pan „rzekomą" żonę Kirę!

Oczy Trauba rozszerzały się coraz więcej ze zdumienia.

— Istotnie! — mruknął z uznaniem. — Istotnie, niemożna być lepiej poinformowanym!

— Więcej jeszcze — pawił tamten z triumfem. — Dziś rano nagabywałem Turskiego, czy nie ma tych papierów i wyparł mi się w żywe oczy! Nie wierzyłem mu jednak ani słówka i okazuje się, że miałem rację. Bo musiał być z temi dokumentami u pana i porządnego stracha panu napędził...

— Groził!

— Rzecz oczywista! Dlatego też moi ludzie śledzą Turskiego i dziś wieczorem jeszcze odbiorą mu papiery! Choć są one znacznie niebezpieczniejsze dla pana niż dla nas, odrazu postanowiłem, że nie powinny pozostać w jego ręku.

— Podobno nie nosi ich przy sobie! — wspomniał nagle Traub szczegół rozmowy ze swym byłym sekretarzem.

— Gdziekolwiek je ukrył, to je wynajdę! — zabrzmiała pełna pewności siebie odpowiedź.

Coraz większa otucha wstępowała w serce Trauba. Doprawdy, nie mógł znaleźć na całym świecie dla swych planów odpowiedniejszego człowieka. Należało tylko dobić targu.

— Podejmuje się pan — rzekł — odebrać te papiery Turskiemu i doręczy mi je pan! Ile za to panu będę winien?

— Odebrać, doręczyć? — skrzywił się Kowalec. Mało! Tu trzeba będzie jeszcze unieszkodliwić na zawsze Turskiego! Jak to mówią bolszewicy? Zlikwidować! Bo nawet jeśli mu się odbierze dokumenty nie przestanie być niebezpieczny! Władze na zasadzie zeznań mogą się zainteresować staremi dziejami.

— Tak, tak! — podchwycił Traub, który nie śmiał pierwszy wyznać tej potwornej myśli. Zlikwidować!

Twarz Kowalca stała się zaiste zbójecka. — Zlikwidujemy go tak — syknął — że najmniejsze na nas podejrzenie nie padnie!

— Mianowicie?

Niedał bliższego wyjaśnienia.

— To już nasza rzecz!

— Doskonale! — zawołał „baron". —Doskonale. Ale co to? — raptem przerwał uderzony jakimś niezwykłym dźwiękiem.

— A... u... — zabrzmiał głos zdala. Wydawało się, że z podziemi domu biegnie ten głos. Jakiś ryk, czy jęk człowieka.

— Co to? — powtórzył zaniepokojony.

— Nic! — odparł napozór spokojnie Kowalec, nie patrząc jednak Traubowi w oczy — mamy w domu złego psa, który wyje!

— Psa? Wyje? Ależ to raczej podobne jest do jęku człowieka?

— Zdawało się panu! — zaprzeczył, poczem wnet powrócił do przerwanej rozmowy. — Więc chodzi panu o nasze warunki?

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.